ROK 1864. Nr. 24.

WIEK

KRAKÓW 13 marca — niedziela.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową: w Galicyi i całém państwie austryackiém	„ „ 20.	„ 5.	„ 1 „ 80.
w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.—	talar. 1 sgr. 5.
w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.—	„ 4 „ 20.—	„ 1 „ 20.
we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Od Administracyi „WIEKU“.

PP Prenumeratorowie, którym się przedpłata z dniem 15 b. m. i r. kończy, zechcą wcześniéj pieniądze prenumeracyjne na dalszą przedpłatę (z wyraźném wypisaniem na jaki czas) do Administracyi nadesłać — ażeby ilość egzemplarzy odbić się mających zastósować do potrzeby.

KRAKOW 12 marca.

Jeden z naszych współpracowników przysłał nam list z Frankfurtu nad Menem o położeniu wewnętrznej sprawy niemieckiej względem sporu duńsko niemieckiego. List ten, wskazujący rozprzężenie się wewnętrznych dążeń niemieckich, zamieszczamy tutaj, chociaż na konkluzyę tego listu nie zupełnie się zgadzamy i w energicznem działaniu ministra Bismarka w sprawie duńskiej widzimy raczej chęć odwrócenia uwagi i dążeń Niemców w Prusach od spraw wewnętrznych a skierowania ich na zewnątrz i zajęcia podbojem Holsztynu i Szlezwiku, aby następnie łatwiej mógł przeprowadzić swoje reakcyjne wewnątrz Prus zamysły. Powtóre, mniemamy, że przekonanie, iż ruch narodowy niemiecki dążący do zjednoczenia Niemiec, w rezultacie swoim zmierza do zmediatyzowania małych i średnich książąt niemieckich, jest powodem, iż książęta ci, jakkolwiek szukają w nim chwilowo oparcia i pomocy aby zapewnić sobie jakąkolwiek niezależność w obec przewagi dwóch wielkich mocarstw niemieckich sprzymierzonych z sobą, — jednak niemogą nigdy ani stanowczo na niém się oprzeć, ani nie zamierzają wspierać tego ruchu narodowego niemieckiego. Z drugiej strony niemieckie dążenia do silniejszego zjednoczenia Niemiec, stały się dla tego poniekąd bezsilne, iż wsparły się na zawodnej pomocy i jéj działanie całe oddały. Po tej uwadze podajemy list naszego korespondenta.

Frankfurt n. M. 9 marca.

Ktokolwiek w końcu przeszłego roku, a w początku akcyi w sprawie holsztyńsko-szlezwickiéj był świadkiem w Niemczech owego ludowo-narodowego ruchu, objawiającego się w różnych stowarzyszeniach strzelców, gimnastyków i śpiewaków, w licznych zebraniach, odezwach i mowach,— temu nareszcie mogło się zdawać, że ten prąd ducha narodowego niemieckiego jest w rzeczy saméj dosyć silny i żywotny, aby ten naród pełen intelligencyi a pozbawiony dzielności w polityczném życiu, wyrwać z niedołężnéj apatyi i popchnąć go do działania, do ofiar i poświęcenia w celu uwolnienia jednéj części Niemiec z pod panowania obcego, w celu połączenia rozproszonéj niemieckiéj ojczyzny w jednę ściślejszą nieco całość. Gdy oprócz tego luźnego żywiołu w zgromadzeniach różnego rodzaju wystąpiło w poważnem zebraniu 900 członków liczącém (zjazd w Frankfurcie posłów sejmowych z różnych krajów niemieckich) stronnictwo parlamentarne legalny konstytucyonalizm w Niemczech przedstawiające i ogłosiło program w swéj odezwie, nie bardzo się różniący od programu ludowego stronnictwa w sprawie holsztyńsko-niemieckiéj, a który głównie na tém się opierał: aby wezwać całe Niemcy do wspólnego i jednolitego działania celem uwolnienia Holsztynu, Lauenburga i Szlezwiku z pod panowania króla duńskiego, w celu popierania kandydatury księcia augustenburskiego jako przyszłego panującego w tych księstwach; gdy stronnictwo to parlamentarne wybrało komitet z 35 najznamienitszych członków złożony, w Frankfurcie rezydujący, celem popierania tych dwóch powyższych zamiarów iześrodkowania rozproszonych działań, ofiar i przedsięwzięć; — natenczas te luźne a bez praktycznego rezultatu podrywy zdawały się nabierać poważną cechę, żywotną postać i urzeczywistnienie.

Skutek jednak bynajmniéj nieodpowiedział wielkości przygotowań, szumnym i górnobrzmiącym zapowiedziom; ani jeden oddział ochotników niepodążył do tego czasu walczyć przeciw Duńczykom, a składki, które z całych Niemiec do 4go marca r. b. wpłynęły do wydziału finansów dla sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj, wynoszą mizerną sumę 131,546 talarów, nieodpowiednią ani wielkości przedsięwzięcia, ani gotowości do ofiar czterdziestomilionowego narodu.

A jednakże jak żaden listek z drzewa bez jakiegokolwiek skutku nieopada, tak też niemożna sądzić, aby ten ruch narodowy niewywarł wpływu na bieżące wypadki polityczne w Niemczech. Najprzód oddziaływał on na usposobienie panujących w mniejszych i w średnich państwach niemieckich; w państwach tych bowiem swobody konstytucyjne są już dawniéj zaprowadzone jak w większych państwach niemieckich; wolność druku, wolność stowarzyszeń nie doznaje tak często represyi jak w większych państwach; ztąd też działanie w powyższym kierunku obszerniejsze tam znalazło pole. Prawie wszystkie sejmy mniejszych i średnich państw w znakomitéj większości oświadczyły się za działaniem w sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj określoném przez odezwę komitetu frankfurckiego; niebawem i panujący w tych państwach w odpowiedziach deputacyom z różnych stron przybywającym, oświadczali się za popieraniem sprawy téj lubo w mniéj wyraźny sposób, ale jednakże zawsze przychylnie i zgodnie z kierunkiem przez naród niemiecki obranym. Usposobienie to książąt i królów niemieckich odbiło się pierwszy raz w postanowieniach Związku niemieckiego w obec dwóch głównych mocarstw Austryi i Prus, które chciały sprawę Holsztynu oprzeć na przyjętym przez siebie traktacie londyńskim z r. 1852; lecz gdy te ostatnie pozostały w mniejszości w związkowéj Radzie, mając cztery głosy za swoim wnioskiem a jedenaśnie przeciw sobie, natenczas sprawa ta stanęła na tym punkcie, że po postanowieniach śmiałych i stanowczych nastąpić winno było równie śmiałe i stanowcze działanie.

Lecz był to punkt przesilenia w téj sprawie; nie do téj strony miało należeć zwycięztwo, która była śmiała i stanowcza tylko w słowach i w postanowieniach, ale jak zawsze temu się miało dostać w udziale, kto w czynie przodownictwo stanowczo zajmie. Wtenczasto Bismark uprzedzając działanie Związku niemieckiego, albo też jakiéj ligi państw średnich i mniejszych, wystąpił w téj sprawie stanowczo, pociągając za sobą Austryę, i równocześnie z zajęciem Szlezwiku, obydwa te mocarstwa przedsięwzięły represyjne środki do przytłumienia wewnątrz Niemiec wszelkich działań odrębnych, jakoto formowania oddziałów ochotniczych, uzbrajań, zgromadzeń i t. p.

Państwom średnim i mniejszym pozostawała tylko droga: albo wystawienia na wyścigi z Austryą i Prusami równie znacznego korpusu dla zajęcia Szlezwiku, z przyłączeniem ochotniczych oddziałów dla poparcia swego stanowieka i postanowień Związku niemieckiego; albo uchylenie głowy przed dokonanym faktem i przed mocniejszymi. Do prędkiego i energicznego działania już sam skład i organizacya Związku niemieckiego są główną przeszkodą, bo każdy reprezentant przed głosowaniem musi zasięgnąć zdania swego gabinetu; między kilkunastu zaś członkami Związku niemieckiego, z których kilku trzyma ściśle z Prusami, jest rozmaitość zdań i interesów, niepodobna przeto doprowadzić prędkiéj i stanowczéj zgody i jednomyślności w postanowieniach; panuje zatem ciągła chwiejność i niepewność. To też państwa, które zgodne były z sobą, wolały się porozumieć wzajemnie na osobnych konferencyach ministeryalnych w Wircburgu, i tam Bawarya, Saksonia, Baden, Wirtemberg, W. Księstwo Heskie, Koburg i kilka jeszcze mniejszych zgodziły się na dwa dosyć ważne postanowienia; pierwsze, niedopuścić, aby o losie księstw nadelbiańskich stanowiły obydwa sprzymierzone mocarstwa z pominięciem Związku niemieckiego, albo wbrew postanowieniom tegoż Związku; powtóre, celem poparcia należytego postanowień Związku niemieckiego wzmocnić jego siłę zbrojną w Holsztynie.

Nie będę tu was nudził przedstawianiem wszystkich wniosków, propozycyj i kontrpropozycyj, które pod decyzyę Rady związkowéj zawsze bez skutku przychodzą, zawsze z odesłaniem albo do wydziału, albo do referowania; ale to pewna, że jak we wszystkiém trzeba szukać pewnéj, rozumnéj przyczyny, tak i w tém ociąganiu się z stanowczém wyrzeczeniem o prawach sukcesyjnych księcia Augustenburgskiego, jako téż z wstrzymaniem się od wysłania większéj liczby wojsk związkowych do Holsztynu, leży pewien powód polityczny. Nasuwa się bowiem na samym wstępie pytanie, do czego mają prowadzić postanowienia, o których z góry można powiedzieć, że nie będą przez Austryę i Prusy przyjęte, a tém mniéj wykonane: czy dla wyjednania postanowieniom Związku niemieckiego należytego posłuszeństwa u Austryi i Prus należy wzniecać wojnę domową w Niemczech, podzielić Niemcy na dwa nieprzyjacielskie obozy w tym czasie, gdy Niemcy utrzymują, że im zagraża wojna zewnętrzna, interwencya Anglii i Francyi na korzyść Danii? — Może Prusy i Austrya f o r m a l n i e wykroczyły przeciw Związkowi niemieckiemu, działając na swoją rękę w charakterze niby mocarstw europejskich; lecz to się nie da zaprzeczyć, że działanie ich to sprawiło, iż być już nie może mowy o oddaniu Holsztynu pod panowanie króla duńskiego. Dosyć na to przytoczyć, że czterech książąt pruskich bierze udział w wyprawie wojennej że komisarze cywilni w Szlezwiku obsadzają urzędy pruskiemi urzędnikami, że zaprowadzają urządzenia dążące do oderwania Szlezwiku od Danii. — Nie mówimy, czy to jest słuszne, ale tylko że zgodne z dążeniem Niemiec. Może Prusy oderwawszy Holsztyn od Danii, nie zamierzają go oddać ks. Augustenburgskiemu, ale przyłączyć do swego państwa, lecz wielu jest, co w tém korzyść Niemiec upatrują. W każdym razie wstrzymuje to Związek niemiecki od orzeczenia stanowczego względem praw sukcesyjnych księcia Augustenburgskiego. Wprawdzie panuje teraz względem obecnego rządu pruskiego w Niemczech wstręt i antypatya; ale czyż to ministerstwo i ten system jest wieczny? Ministrów przecież zmieniają według potrzeby; może niezadługo w Prusach stanie inne liberalne ministeryum i wszechwładny dziś p. Bismark ustąpi miejsca Schleinitzowi i Auerswaldowi. Prusy wówczas miałyby otwarte szerokie pole w Niemczech przed sobą, z którego Austrya nie skorzystała w roku zeszłym.

KORESPONDENCYA „WIEKU.“

Wiedeń 11 marca.

(M. S.) Dzisiejszy dzień jest dniem pogłosek. Mówią o radzie ministrów, na któréj przedłożono nowy projekt rozwiązania sprawy węgierskiéj, w skutek czego sejm chorwacki jeszcze na późniéj odroczony został. Inni utrzymują, iż sejm chorwacki tylko z tego względu odroczony będzie, że rząd nie spodziewa się pokierować nim według swoich myśli. O programie, według którego sprawa węgierska ma być rozwiązaną nie podają nic pewnego, oprócz téj wiadomości, iż rząd wiele sobie obiecuje po zwołaniu narodowego kongresu serbskiego, co mojém zdaniem tylko trudności powiększyć może.

Inne pogłoski odnoszą się do spraw zagranicznych. Zmiana tronu w Bawaryi oprócz smutku nad stratą monarchy spokrewnionego i zaprzyjaźnionego z domem austryackim, i pod politycznym względem nieprzyjemne zrobiła wrażenie. Liczono na pomyślny skutek misyi arcyksięcia Albrechta, a teraz potrzeba całą rzecz napowrót rozpoczynać, co nawet arcyksięcia do przedłużenia swego pobytu w Monachium skłoniło. Mówią, iż młody król więcéj przychyla się do polityki pruskiéj niżeli austryackiéj, przypisują to wpływom królowéj matki, księżniczki pruskiéj.

Jest jeszcze pogłoska o zamiarach Prus zajęcia Lubeki i Hamburga po części ze względów strategicznych, po części dlatego, że w Hamburgu ma się znajdować tajny komitet rewolucyjny. Do charakterystyki położenia muszę wam dodać, że Anglia nie udziela już urlopów oficerom marynarki.

Włochy mają rozpocząć kroki zaczepne od strony dolnego Padu. Austrya też gorliwie pracowała nad wzmocnieniem swego stanowiska w tém miejscu, i w tym celu wykończyła tam nowe, daleko rozciągające się prace fortyfikacyjne.

Jeden z książąt pruskich ma w tych dniach przybyć do Monachium.

Warszawa 9 marca.

□ Świeże ukazy moskiewskie, oprócz głównego, najwidoczniejszego celu przyciągnięcia włościan do rządu i oburzenia ich przeciw właścicielom, których bezzasadnie oskarża, iż sprzeciwiali się polepszeniu bytu włościan, mają jeszcze drugi widoczny cel zniszczenia dzisiejszych właścicieli ziemskich. Z tego stanowiska należy zapatrywać się na rzeczy, a nie ze stanowiska reformy czy polepszenia stosunkówspółe cznych.

Włościanie zostają właścicielami ziemi którą posiadali, lecz która należała do dziedziców, ale za to mają włościanie płacić rządowi nowy podatek gruntowy, którego wysokości nie oznaczono dokładnie, a mają go płacić pod tytułem, że z funduszów z niego zebranych ma być dane właścicielom wynagrodzenie, lecz nieokreślono kiedy. Na własność gromad przechodzą prawa propinacyi, myśliwstwa, rybołówstwa itd., ale zysk z tych praw, mianowicie z pierwszego, przechodzi po większéj części w ręce rządu.

Włościanie mają wybierać wójtów i sołtysów z pośród siebie i sami obradować nad swojemi interesami, ale jeżeli, jak już były tego przykłady w Augustowskiéj gubernii, każą im rosyjskie władze wybierać swoich na to kandydatów tojest dymisyonowanych żołnierzy, urjadników kozackich lub ajentów pokątnych, to *de facto* interesa gromad przejdą pod bezpośrednie kierownictwo Moskali.

Właściciele ziemscy w ukazie tym traktowani są bez żadnéj ogródki jak pariasowie. Mniejsza już o deklamacyjny wstęp, zarzucający im opór skryty i jawny przeciw dobroczynnym zamiarom rządu dla włościan, kiedy wiadomo z faktów, że to władze moskiewskie stawiały tamy wszelkim w tym względzie reformom a przedewszystkiem uwłaszczeniu, o którem mówić nawet Towarzystwu Rolniczemu zabroniono przed kilku laty; mniejsza o rzucone bezzasadne oskarzenie na wójtów, że oszukiwali władzę i włościan, czem sobie samemu rząd zadaje winę, że nie widział oszukaństwa przez tyle lat, jeżeli takowe było; mniejsza mówię o te kwiaty stylowe, ale same artykuły ustawy nie szanują prawa własności i bez żadnego względu idą wprost do celu, do zrujnowania właścicieli i ogołocenia ich nietylko z przywilejów ich stanu, coby było słuszne, ale z praw ogólnych obywateli kraju.

Wielu zamożnych obywateli urządziło majątki swe ziemskie w ten sposób, że rozdzielili je całkiem na cząsteczki, rozkolonizowali na czynsz, tak że sobie zostawili zaledwie dom mieszkalny z ogrodem i rentę z czynszów. Ukaz jednym pociągiem pióra pozbawia ich całego majątku; a gdy pretensye osób trzecich na tak rozdzielonym majątku hipotekowane, nie mogą ciążyć, według brzmienia ukazu, na tych rozdzielonych a teraz przez rząd moskiewski rozdarowanych gruntach, to ruina właścicieli pociąga ruinę osób, którzy im powierzyli swoje kapitały. Zapowiedziana dla właścicieli ziemskich indemnizacya od rządu, jeżeli nie będzie pozorną, to przyjdzie bardzo późno, wtedy kiedy właściciel już straci majątek. Kiedy członkowie Towarzystwa rolniczego proponowali ustanowienie instytucyi kredytowéj, za pomocą któréj możnaby dokonać uwłaszczenia włościan bez rujnowania właścicieli, choć może z chwilową tych ostatnich stratą, rząd moskiewski odrzucił projekt.

Powiedziałem powyżéj, że u k a z pozbawia właścicieli nietylko przywilejów ich stanu, ale nawet przywilejów obywatelstwa w kraju. Czyż się ma inaczéj? Według brzmienia ukazu wójt gminy ma prawo administracyi i nad osobą i majątkiem właściciela ziemskiego, jako téż i duchownego w jego obrębie zamieszkałego, ale ani właściciel, ani duchowny nie ma prawa należenia do obrad gminnych, ani do wyboru wójta lub sołtysa, ani nawet obecnym być na tych zebraniach nie może pod karą oddania pod sąd. Potępiamy przywileje osób bogatych i wykształconych nad ubogiemi i ciemnemi, ale o ileż okropniejszym jest przywilej dany ciemnym przeciw oświeconym.

Ukaz nie przeprowadza reformy od razu i nie zamierza przykrego przesilenia szybko ukończyć, przeciwnie dąży do przeciągania go i rzuca różne kwestye sporne między właścicieli a włościan. Nieokreślone w ukazie prawo wrębu do lasu, przy takiém działaniu naczelników wojennych jak w Lubelskiém, nietylko popchnie do niszczenia zupełnego lasów w kraju, ale da powód do mnóstwa sporów i waśni między dwoma klasami społeczeństwa. Również nieokreślone ale samowolności władz moskiewskich zostawione prawo dochodzenia gruntów wiejskich przyłączonych kiedyś do folwarcznych, będzie w rękach tych władz nietylko zarzewiem do podniecania niesnasek społecznych, ale źródłem zdzierstwa i sposobem niszczenia większych właścicieli i gospodarstwa rolniczego.

Takie są dążności i wady ukazu; o ile zaś przeprowadzonym będzie? i dążności urzeczywistnione? to inne pytanie. Niektóre dane do jego rozwiązania rzuciłem już w przeszłym liście.

Onegdaj powoływano znowu księdza Rzewuskiego do Zamku, gdzie nalegano na niego o podpisy księży na deklaracyą wierności, taką, jaką kazano podpisywać urzędnikom. Rezultatu nie wiem: mówią, o czém jednak wątpię, że ks. Rzewuski przystał na podpisy *salvis juribus Ecclesiae*.

Mundurki studenckie podobne do policyjnych już się zaczynają pokazywać na ulicach. Władze moskiewskie wydały rozkaz, aby każdy uczeń salutował przechodzących oficerów. Trzeba im chyba będzie ręki od czoła nie odrywać idąc ulicą, gdzie teraz więcéj oficerów się kręci niż cywilnych.

Londyn 7 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj zapowiedział p. Hunt na jutro interpelacyą względem wyrazów jakich książe Gorczakow użył w swojéj depeszy do lorda Napiera z 6 stycznia b. r. iż między Moskwą, Anglią, Prusami i Austryą w ważniejszéj sprawie niżeli Szlezwickiéj zdołano się porozumieć, a więc i w téj sprawie (t. j. szlezwickiéj) na dwa nieprzyjazne obozy dzielić się nie będą. Książe Gorczakow myślał i pisał w téj depeszy o sprawie polskiéj lub kongresie europejskim, co prawie na jedno wychodzi. Możecie sobie wystawić jak napięte jest oczekiwanie nie tylko nasze ale i znacznéj części parlamentu na objaśnienia, jeżeli takowych w tak delikatnéj sprawie lord Palmerston udzielić zechce*). Ciekawą i ważną rzeczą byłoby dowiedzieć się, jakie właściwie stanowisko zabrała Anglia w sprawie polskiéj i o ile interwencya jéj dyplomatyczna łącznie z Francyą była szczera. Wytłomaczyłoby to Europie bezwzględne postępowanie Moskwy w ziemiach polskich i szorstkie odpowiedzi na noty dyplomatyczne. W każdym razie widocznem jest, że Anglia odegrała tu rolę niegodną wielkiego narodu, i że więcéj jéj chodziło o sparaliżowanie czynności Francyi, niżeli o przyczynienie się wczemkolwiek do ulżenia losu nieszczęśliwego narodu. Pojmiecie teraz dla czego Napoleon jest tak oględny i dla czego z Anglią wiązać się nie chce w sprawie duńskiéj bez oznaczonych ściśle rękojmi na przyszłość.

Trudności téż teraz przy dzisiejszych układach mają po największéj części wychodzić od Francyi. Napoleon doświadczeniem nauczony, nie dowierza zapewnieniom Palmerstona i nie chce awanturować się w wojnę, w któréjby go Anglicy, według zwyczaju, samego pozostawili. Sądząc jednakowoż po tonie angielskiego dziennikarstwa, zdawać się musi, iż tą razą w istocie na wojnę się zanosi. I tak na przykład *Morning Post* radzi Danii wytrwać do ostatniego. Lepiéj jest dla niéj, powiada organ Palmerstona, uledz w nierównéj walce, niżeli dopuścić, aby dyplomacya kramarzyła jéj dobrze nabytem prawem. Walka nie tylko sympatye ale i pomoc Anglii uzyska. Nie uwikłamy ojczyzny naszéj w brudne fałdy pokojowéj polityki, ani nie będziemy targować się za przykładem p. Brighta o kilka szyllingów. W tym samym duchu przemawia *Spectator:* Anglia ustawicznie podtrzymywała w Duńczykach nadzieje materyalnéj pomocy, a teraz czyż mniema zadosyć uczynić własnemu sumieniu i głębokim ranom zadanym Danii, ofiarując jéj jałmużnę na maści i plastry. Zarówno z *Morning Postem* dziennik ten przekonany jest o istnieniu przymierza; mniejsza o to jaką ono nazwę nosi, lecz celem jego jest ograniczenie wolności narodowéj. Opinia publiczna, kończą oba dzienniki, zmusi parlament i rząd do obrania drogi zgodnéj z honorem Anglii i interesami ludów. Artykuły te, jak widzicie, nie zdołają wpłynąć na rząd kopenhagski, aby z ustępstwami pospieszył, i wojnie położył koniec. Rozprawy w izbie także przyczyniają się do podtrzymania wojowniczego ducha. W Izbie niższéj nazwał lord Palmerston najście na Jutlandyę zamachem na niepodległość Danii. Stało się to z powodu interpelacyi p. Disraelego, który zwrócił uwagę lorda Palmerstona na sprzeczność objaśnień danych przez niego w Izbie niższéj 3 b. m. a odpowiedzi hr. Russela w Izbie lordów. Wiadomo wam, że Palmerston rozciągnięcie teatru wojny na Jutlandyę uznał za okoliczność obciążającą Niemcy w niesłusznéj już i tak wojnie; przeciwnie lord Russel zdawał się zupełnie zadowolnionym z objaśnień danych przez sprzymierzone dwory a zajęcie Jutlandyi uważał za sprawiedliwy odwet. Pierwszy minister królowéj Wiktoryi tłómaczył sprzeczność tę, sprzecznością doszłych sprawozdań dotychczasowych o zajęciu Jutlandyi, lecz jakkolwiek sprzymierzeni, są jego słowa, fakt ten starają się usprawiedliwić, zawsze pozostanie on nowym gwałtem. Szlachetny mój przyjaciel (lord Russel) nie chciał zapuszczać się w te obciążające okoliczności, zresztą rząd pruski zna nasze w téj mierze zapatrywanie się i nie było potrzeby sprzeczać się o kroki, które pogorszyły jeszcze pierwotny gwałt uczyniony Danii.

Układy między Anglią a Francyą, chociaż zwolna, postępują jednakowoż naprzód. Wieści krążą iż zdołano się już porozumieć w kwestyi najdelikatniejszéj, bo dotyczącéj obopólnych korzyści. Francya miała żądać mało znacznego sprostowania swych granic od strony Renu. Żądania Anglii nie są jeszcze znane.

Kraków 12 marca. Jenerał komenderujący w Krakowie fmp. bar. Bamberg wydał pod dniem 11 marca na mocy rozporządzenia JEx. Jenerała komenderującego w Galicyi przepisy co do godzin, w których miejsca publiczne przez czas trwania stanu oblężenia zamykane być mają:

Rozporządzenie to, które w najbliższym podamy numerze, podobném jest co do treści swéj do zamieszczonego przez nas rozporządzenia w N. 20 *Wieku* a we Lwowie pod dniem 2 marca r. b. ogłoszonego.

Wiedeń 11 lutego. W sprawie duńskiej donosi *Presse:* Na uwiadomienia ze strony gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego o dalszem posunięciu się wojsk austryacko-pruskich w Jutlandyi, Francya i Anglia nic nie odpowiedziały. Rosya odpowiedziała, a to jak zapewniają, potakując postępowaniu dwóch mocarstw sprzymierzonych. Zape-

*) Odpowiedź na tę interpelacyę podaje już *Indépendance Belge* z 10 b. m. Palmerston udał, że nie wie do czego się te słowa odnosić mogą; przypuszcza, iż może wicekanclerz moskiewski ma na myśli proponowany kongres, a wiadomo jak kongres z sprawą polską ściśle był związany; zaprzecza tylko, aby te wyrazy miały się odnosić do jakiejkolwiek kombinacyi przeciwko Francyi. P. R. W.

wne w skutek niedobrego wrażenia, jakie wywołało w Paryżu i Londynie dalsze posunięcie się w głąb Jutlandyi, gabinet wiedeński rozesłał d. 7 b. m. nowy okólnik do Paryża, Londynu, Petersburga i Sztokholmu. Okólnik ten zawiera zaspakajające wyjaśnienia względem celu i doniosłości dalszego działania wojennego w Jutlandyi. Oprócz wykazania znanych już powodów strategicznych i konieczności powetowania korsarstwa duńskiego, okólnik austryacki oświadcza, że oba gabinety sprzymierzone każdego czasu gotowe są tak do zawieszenia broni jakoteż do przyjęcia europejskiej konferencyi. Warunki zawieszenia broni mają być następujące: ustąpienie z Jutlandyi jako rękojmia wydania Sundewitt — Alsen; natychmiastowe zaprzestanie korsarstwa i puszczenie na wolność schwytanych okrętów. — Gabinet berliński rozesłał okólnik podobnej treści do rządów podpisanych na traktacie londyńskim.

— Sejm morawski w Bernie na posiedzeniu d. 10 b. m. przyjął bez zmiany projekt rządowy ustawy gminnej. Względem przyjęcia projektu tego wszystkie stronnictwa były z sobą w zgodzie.

— Sejm wyższo austryacki w Lincu zajmuje się rewizyą ordynacyi krajowej i ordynacyi wyborczej. Petycya do sejmu żąda zmiany §. 17 ordynacyi wyborczej, na zasadzie którego, jak wiadomo, poseł Schuselka wykluczonym został jak na teraz ze sejmu niższo austryackiego. Także w sejmie czeskim podane zostały wnioski względem zmiany ordynacyi wyborczej. Dr. Paullracz żąda, aby kobietom służyło prawo wyboru.

Królestwo Polskie.

W *Dzienniku Powszechnym* z 10 t. m. oraz plakatami ogłosił rząd moskiewski rozporządzenie dla całéj Kongresówki, które skazuje na wygnanie i nakłada karę pieniężną nieokreślonej wysokości na każdego kto nie zdenuncyuje iż od niego zażądano podatku dla rządu narodowego, a nakazuje stawać przed sądy wojenne i konfiskować majątek każdemu, kto zapłaci taki podatek. Rozporządzenie to brzmi:

Obwieszczenie

„Doszło do wiadomości władzy, że niektórzy mieszkańcy Królestwa, jedni przez łatwowierność i wymarzoną bojaźń, drudzy przez współczucie i dla podtrzymania nieporządku w kraju, płacą jakiemuś, tak zwanemu rządowi narodowemu podatek i składają na jego rzecz wszelkiego rodzaju ofiary.

Gdy występne to działanie cierpianem być nie może, przeto dla ostrzeżenia łatwowiernych, i uprzedzenia ludzi złéj woli, podaje się do wiadomości powszechnéj co następuje:

1. Każda osoba obowiązaną jest donieść najbliższéj władzy policyjnéj, gdyby kto zażądał od niéj podatku, lub innego poboru na rzecz tak zwanego rządu narodowego, lub gdyby pod jakim bądź tytułem wymagał bezprawnego zgromadzenia ludzi złéj woli, z wskazaniem osób.

2. Ktokolwiek pod pozorem obawy, albo dla innych pobudek nie wskaże zgłaszających się do niego osób i nie poda do wiadomości o żądaniu podobnego rodzaju podatków, ulega karze pieniężnéj wedle stopnia winy i stanu swego majątku, a nadto zesłanym zostanie do odległych gubernij cesarstwa.

3. Ktokolwiek uiści podatek na rzecz tak zwanego rządu narodowego, albo weźmie udział w tak zwanéj pożyczce narodowéj, oddany zostanie pod Sąd wojenny, jako uczestnik w czynnościach buntowniczych, a majątek jego ulegnie konfiskacie.

4. Ktokolwiek, udawszy się do sądowych obrońców lub komorników o pomoc w interesach procesowych, otrzyma odmowną odpowiedź, co do pomocy téj lub egzekucyi, z namowy tak zwanego rządu narodowego, lub przez zemstę względem osób które odmówiły podatku lub inszych opłat, ma obowiązek niezwłocznie donieść o tém do wiadomości władzy, pod karą odpowiedzialności z prawa wynikającą.

5. Obrońcy sądowi, komornicy, rejenci i t. p. osoby, które z obawy tak zwanego rządu narodowego, lub dla innych pobudek, zrzekną się obrony, odmówią pomocy prawnéj i egzekucyi w interesach procesowych osób prześladowanych przez stronnictwo rewolucyjne, dla tego że nie uiściły podatku narodowego, lub jeśli działać będą na szkodę tychże osób, będą wydalone ze służby i oddane pod sąd wojenny, jako wspólnicy buntu.“

Jenerał-Policmajster (podpisano) *Trepow.*

— Dokończenie drugiego z ukazów tyczących się sprawy włościańskiéj, a mieszczącego przepisy względem urządzenia gmin wiejskich, którego początek podaliśmy wczoraj, brzmi jak następuje:

„*B. O oddaleniu urzędników gminnéj administracyi.*

Art. 78. Wójci gmin i ławnicy, jeśliby nie wypełniali należycie swych obowiązków, lub jeśliby dopuścili się nadużyć, oddalani będą z urzędu za decyzyą gubernatora.

Sołtysi, jeśliby dopuścili się nadużyć lub zaniedbania swych obowiązków, mogą być od nich uwolnieni przez naczelnika powiatu, który o decyzyi swéj donieść gubernatorowi powinien, z wyjaśnieniem przyczyn, które go do niéj skłoniły.

Art. 79. Z przyczyn szczególnéj ważności może naczelnik powiatu sam przez się, zanim decyzya gubernatora nastąpi, zawiesić w urzędowaniu każdego wójta gminy i ławnika, lecz nie na dłużéj jak na jeden miesiąc. Naczelnik powiatu atoli winien natychmiast donieść o takiem rozporządzeniu gubernatorowi i prosić o zatwierdzenie; pełnienie zaś czasowo obowiązków kandydatowi zawieszonego w urzędzie, a gdyby go wcale niebyło, lub gdyby był nieobecnym, jednemu z ławników poruczy.

Art. 80. Pisarzy uwalniają z urzędu naczelnicy powiatowi. O zmianach zaszłych w osobistym składzie pisarzy gminnych, naczelnik powiatu, co trzy miesiące, składa wykaz gubernatorowi, z wyjaśnieniem przyczyn, które go do nowego naznaczenia, uwalniania lub przeniesienia pisarzy skłoniły.

Art. 81. W czasie istnienia wojenno-policyjnego zarządu, wojenni naczelnicy powiatowi, mocą nadanéj im władzy, będą mogli ostatecznie oddalać z urzędowania i oddawać pod sąd wszelkich urzędników gminnéj i wioskowéj administracyi, za doniesieniem o tém właściwéj cywilnéj zwierzchności.

C. O prawach i swobodach urzędników gminnéj administracyi.

Art. 82. Wysokość płac dla urzędników z wyborów i dla pisarzy gminnych, urządzający komitet w Królestwie ustanowi, na wniosek komisyi rządowéj spraw wewnętrznych; przy czém taż komisya przedstawi zarazem urządzającemu komitetowi, projekt podziału gmin na rzędy; według ich zaludnienia i zajmowanéj przez nich przestrzeni, celem lepszego umiarkowania spadających nań wyżéj wspomnionych gminnych wydatków.

Art. 83. Wydatki na płace wójtom gmin, ławnikom i pisarzom wyznaczone, oraz na inne potrzeby zarządu gminnego rozkłada zebranie gminy pomiędzy właścicieli nieruchomości ziemskich w obrębie gminy (art. 20). Wszakże w tych gminach, gdzie wszystkie lub część wyżéj wymienionych wydatków zaspokajane były dawniéj z innych źródeł, tam, ile to być może, dawny tego zaspokojenia sposób nadal zachowanym być winien.

Art. 84. Urzędującym z wyborów następujące nadają się swobody:

a) wszystkie z wyborów urzędujące osoby, podczas ich służby, oswabadzają się osobiście od odbywania wszelkich powinności w naturze, które za nich wszyscy inni członkowie gminy odbywać mają;

b) Wójci gmin, ławnicy i sołtysi oswobadzają się na czas służby od zaciągu do wojska;

c) prócz tego, każdy wójt gminy, który odbędzie należycie dwie trzyletnie koleje swojego urzędowania, korzystać może z dobrodziejstwa oswobodzenia od zaciągu wojskowego według jego wyboru, jednego z synów swoich, krewnych lub wychowańców.

Art. 85. Zeznania wójtów gmin i Sołtysów w sprawach z ich obowiązkami służbowemi w związku będących, jeśli takowe w ciągu 24 godzin od chwili zdarzonego faktu lub wypadku do protokułu przed sędzią pokoju lub w innym jakim sądzie sporządzonego zadyktowane zostały, nabywają znaczenia prawnego dowodu.

Art. 86. Urzędujący z wyborów, w czasie odbywania obowiązków służbowych, przywdziewają znaki ich urzędu, które im zwierzchność dostarczy.

Art. 87. Czynności wójtów gmin i Sądów gminnych wolne są od opłat wpisowych i pisane będą na prostym papierze. Pasporta atoli i świadectwa, w zastrzeżonych prawem przypadkach, nie inaczéj, jak na papierze stęplowym oznaczonego szacunku, przez wójtów gmin wydawane będą.

Art. 88. Wójci gminni i sądy gminne używać będą pieczęci przepisanego przez komisyę rządową spraw wewnętrznych wzoru. Korespondencya ich z władzami w interesach służbowych uwalnia się od opłat pocztowych.

D. O odpowiedzialności urzędników gminnéj administracyi.

Art. 89. Wszelkie urzęda i zwierzchności z żądaniem wymierzenia kar na wójta gminy, Ławników, sołtysów lub pisarzy gminnych, udają się do naczelnika powiatu, który po przekonaniu się o słuszności żądania, stósownie do okoliczności postąpi.

Art. 90. Wójci gmin, ławnicy, sołtysi i pisarze, zostają pod bezpośredniem zwierzchnictwem naczelnika powiatu, który za mniej ważne wykroczenia służbowe ukarze ich napomnieniem, naganą, karą pieniężną do pięciu rubli srebrem, lub aresztem dni siedm nie przechodzącym.

Naczelnik powiatu co trzy miesiące winien składać gubernatorowi wykaz kar na wyż wymienionych urzędników wymierzonych, z treściwem wyjaśnieniem przyczyn, które do nich były powodem.

Art. 91. Wójtom gmin i ławnikom, na zasadzie poprzedzającego artykułu ukaranym, służy prawo, w ciągu dni siedmiu od daty ich zawiadomienia podać skargę do gubernatora.

Art. 92. Za ważne wykroczenia i przestępstwa, urzędnicy gminnéj administracyi pod sąd oddawani będą: sołtysi i pisarze za decyzyą samego naczelnika powiatu, a wójci gmin i ławnicy, na przedstawienie jego za decycyą gubernatora.

Art. 93. Za wykroczenia służbowe urzędnicy administracyi gminnéj będą sądzeni w tych instancyach sądowych, jakie wskazane zostaną oddzielną instrukcyą w moc art. 110 wydać się mającą.

Art. 94. Wójtom gmin, jako bezpośrednim zwierzchnikom gminnéj administracyi, nadaje się władza, za mniéj ważne wykroczenia i uchybienia służbowe, wymierzać kary pieniężne na sołtysów i pisarzy gminnych jednego rubla srebrem nie przenoszące. O każdéj wymierzonéj na téj zasadzie karze, wójt gminy obowiązany jest w ciągu dni siedmiu donieść naczelnikowi powiatu, z objaśnieniem przyczyn, które ją spowodowały.

Art. 95. Skargi zebrań gminnych i gromad wioskowych, oraz zażalenia osób prywatnych na nielegalne postępowanie urzędników gminnéj administracyi, w wypełnianiu przez nich obowiązków służby do naczelników powiatu zanoszone być mają.

Art. 96. Jeśliby naczelnik powiatu nie uwzględnił złożonych jemu, na zasadzie art. 89 i 95, żądań i zażaleń na nielegalne urzędników administracyi gminnéj postępowanie, to w takim razie, w przeciągu miesiąca, licząc od daty przedstawienia naczelnikowi powiatu żądania lub zażalenia, skarga do gubernatora zaniesioną być może, który stanowczo rzecz zadecyduje.

III. Organizacya gromad wioskowych.

Art. 97. Włościanie jednéj wioski lub jednéj kolonii, posiadający w niéj prawem własności osadę, lub jakąbądź nieruchomość, razem z ich rodzinami, czeladzią i inemi osobami na ich gruncie zamieszkałemi, składają oddzielną gromadę wioskową. Włościanie zamieszkali w odsobnionych domostwach własnością ich będących, z rodzinami swojemi, do najbliższéj gromady wioskowéj jednéj z niemi gminy przyłączeni będą.

Art. 98. Dziedzice i drobni właściciele ziemscy z folwarkami i dworami, jako też z officyalistami i służącemi, najemnikami i innemi osobami na gruntach folwarcznych lub dworskich i w domostwach drobnych właścicieli ziemskich zamieszkalemi, do składu gromady wioskowéj nie należą.

Art. 99. Administracyę gromady wioskowéj składają:

a) Zebranie gromady i

b) Sołtys.

Art. 100. Zebranie gromady składają wszyscy pełnoletni włościanie-gospodarze do składu gromady wioskowéj należący i w własnych swoich domostwach zamieszkali. Włościanki, w posiedaniu sad będące i prowadzące gospodarstwo na własną rękę, mogą, jeśli zechcą, uczestniczyć w zebraniah gromady wioskowéj, na równi z innymi gospodarzami.

Art. 101. Zebrania gromady wioskowéj zaprowadzone będą i w tych wioskach, w których odbywają się zebrania gminy, jako też i w tych, które całą gminę stanowią; albowiem zebranie gromady wioskowéj oddzielne zupełnie od zebrania gromady gminnéj ma atrybucye.

Art. 102. Pierwszeństwo na zebraniu gromady wioskowéj i utrzymanie w niém należytego porządku do sołtysa należy. Z tego ogólnego przepisu wyjmują się te przypadki, kiedy zebranie gromady jest zwołane: 1) dla roztrząśnienia rachunków sołtysa, i 2) dla rozpoznania zaniesionych na niego zażaleń. W takich razach pierwszeństwo na zebraniu gromady wioskowéj należy do wójta gminy.

Art. 103. Zebranie gromady wioskowéj, stósosownie do potrzeby, sołtys lub wójt gminy zwołuje (w przypadkach poprzedzającym artykułem wskazanych), zazwyczaj w niedzielę lub w dnie świąteczne.

Art. 104. Do atrybucyi zebrania gromady wioskowéj należy:

a) wybór sołtysa;

b) rozporządzenie kawałkami gruntów do wioski należącemi, we wspólném użytkowaniu włościan będącymi i niestanowiącymi własności pojedynczych gospodarzy. Tutaj należy, między innemi: zgodzenie się na rozdzielenie takich gruntów między miejscowych gospodarzy, na segregacyę wspólnie z dziedzicem lub innemi wioskami posiadanych pastwisk, lub też na ustąpienie lub zamianę różnych w jakichbądź dobrach na korzyść włościan zapewnionych służebności i użytków, jako to: wolnego pasania w lasach i na gruntach folwarcznych, zbierania gałęzi, suszu, ściołki, pobierania drzewa na budowle, grodzenie, opał i t. p.;

c) podawanie próśb na zasadzie ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o urządzeniu włościan, o dopełnienie nowego między gospodarzami sprawiedliwszego rozkładu przypadającego od nich podatku gruntowego;

d) rozporządzenie budowlami gromadzkiemi, szkołami, szpitalami i tym podobnemi zakładami, kosztem gromady wioskowéj urządzonemi;

e) narada i prośby w przedmiotach, ogólnych potrzeb gromady wioskowéj dotyczących, środki opiekuńcze, rozszerzenie nauki czytania i pisania i t. p.;

f) podawanie do władz wszelkich zażaleń i próśb w interesach gromady wioskowéj, przez oddzielnych delegatów;

g) naznaczenie składek na pokrycie wydatków gromady;

h) rewizya rachunków urzędników z wyboru gromady;

i) wybór plenipotentów do prowadzenia spraw ogółu gromady dotyczących;

j) uchwały w tych wszystkich przypadkach, w których, według ogólnego prawa, lub w moc szczególnych o włościanach postanowień, lub w skutek pojedynczych rozporządzeń rządu, zajdzie potrzeba zgodzenia się na co lub wyrzeczenia gromady wioskowéj.

Art. 105. Uchwały zebrania gromad wioskowych stają się wtenczas dopiéro ważnemi, jeśli na zebraniu gromady byli obecnymi sołtys (lub wójt gminy na zasadzie art. 102), i przynajmniéj połowa wszystkich włościan, prawo uczestniczenia w zebraniu gromady mających, i jeśli uchwały gromady zapadły w przedmiotach w zakres jéj atrybucyi wchodzących.

Art. 106. Wszelkie interesa na zebraniu gromady wioskowéj decydują się jednomyślnością lub większością głosów; głosy obliczają się według przepisów, w artykułach 18 i 19 wskazanych.

Art. 107. Zgodzenie się przynajmniéj dwóch trzecich wszystkich włościan, mających głos na zebraniu gromady, wymaga się do ważności uchwał w czynnościach następujących:

a) w czynnościach, wymienionych w ustępach b), c), i d), art. 104, i

b) w czynnościach dotyczących ustanowienia dobrowolnych gromadzkich składek i użycia funduszów gromadzkich, tam, gdzie takowe gromada wioskowa posiada.

Art. 108. Uchwały zebrania gromady wioskowéj w przedmiotach art. 107 wyszczególnionych zapisują się do oddzielnéj księgi. Uchwały we wszelkich innych przedmiotach wtenczas tylko do rzeczonéj księgi zapisują się, kiedy tego zebranie gromady zażąda. Na uchwały piśmienne zebrania gromady żadna nie przepisuje się forma.

Przepisy ogólne.

Art. 109. Dawniejsze postanowienia, o ile z niniejszym ukazem okażą się niezgodne, uchylają się.

Art. 110. Rozwinięcie niniejszego ukazu i wydanie odpowiednich instrukcyj na urządzający komitet w Królestwie włożoném zostaje.

Art. 111. Przyprowadzenie do skutku tego ukazu w gubernii Augustowskiéj, oddaje się czasowo pod bliższy nadzór dowodzącego wojskami w okręgu Wileńskim, który znosić się ma w tym przedmiocie z namiestnikiem w Królestwie.

Art. 112. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku Praw niezwłocznie zamieszczonym być ma, namiestnikowi i urządzającemu komitetowi w Królestwie, oraz innym władzom, w czém do któréj należy, poruczoném zostaje.

Dan w Petersburgu, dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r.

(podpisano po rosyjsku) *Aleksandr.* Przez Cesarza i Króla Minister Sekretarz Stanu, w zas. Towar. Ministra (podpisano) *W. Płatonow.*“

— Ukaz trzeci o komisyi likwidacyjnej, przepisujący zasady wynagrodzenia za grunta które posiadają włościanie, jest następujący.

„Objawiamy wszystkim naszym wiernym poddanym w Królestwie Polskiém:

W zamiarze ostatecznego urządzenia włościan, ukazem naszym w dniu dzisiejszym podpisanym zatwierdziliśmy prawo nabycia przez nich na zupełną własność gruntów, które oni dotąd posiadali i oswobodziliśmy ich od wszelkich powinności na rzecz dziedziców.

Lecz dla zapewnienia też dziedzicom słusznego wynadgrodzenia za grunta, przeszłe na własność włościan, uznaliśmy potrzebném wskazać jednocześnie zasady, na jakich dziedzice, według oszacowania zniesionych powinności włościańskich, wynagrodzeni być mają ze Skarbu Królestwa osobnemi kredytowemi papierami rządowemi.

Od samych już przeto dziedziców zależeć będzie, przyśpieszenie wydania im rzeczonego wynagrodzenia i stanowcze ustalenie jego wysokości. Cel ten może być przez nich niewątpliwie osiągnięty, jeśli tylko korzystając z bolesnego doświadczenia przeszłości, skierują usiłowania swoje do uspokojenia umysłów i uśmierzenia zaburzeń, przy których utrwalenie tak publicznego, jako też prywatnego kredytu, staje się niemożliwém. Rozsądne w tym względzie współdziałanie ich w widokach rządu, samym właścicielom ziemskim największe przyniesie korzyści, albowiem przysposobi podstawę do szybkiego rozwoju pomyślności materyalnéj kraju i przyśpieszy zagojenie tak okrutnie zadanych mu ran przez powstanie.

Uznawszy zatém potrzebę urządzenia czasowéj komisyi likwidacyjnéj, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Dla operacyi finansowych, w celu wynagrodzenia dziedziców w moc art. 3 ukazu o urządzeniu włościan z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. ustanawia się w Królestwie Polskiém czasowo, komisya likwidacyjna.

Art. 2. Komisya likwidacyjna składać się ma z prezesa i trzech członków.

Prezes komisyi za najwyższym ukazem, na przedstawienie namiestnika w Królestwie, mianowanym zostanie.

Członków komisyi likwidacyjnéj mianuje urządzający komitet w Królestwie, na przedstawienie prezesa rzeczonéj komisyi. Tymże porządkiem wyznaczony zostanie jeden z trzech członków zastępcą prezesa na przypadek jego nieobecności.

Art. 3. Czynności komisyi likwidacyjnéj roztrząsa i decyduje komplet komisyi kolegialnie. Dla ważności decyzyi obecność najmniéj trzech członków na posiedzeniu komisyi jest potrzebną. W razie równości zdań głos prezesa rozstrzyga.

Art. 4. Przy komisyi likwidacyjnéj będzie kancelarya. Skład kancelaryi i porządek odbywania w niéj czynności urządzający komitet przepisze, na przedstawienie prezesa komisyi likwidacyjnéj.

Art. 5. Na komisyę likwidacyjną wkłada się przygotowanie i wydawanie komu należeć będzie listów likwidacyjnych niniejszym ukazem ustanowionych; jako też rozporządzenie wypłaty procentów i samego umorzenia rzeczonych listów na zasadzie niżéj wymienionych przepisów.

Art. 6. Wyższy nadzór nad czynnościami komisyi likwidacyjnéj urządzającemu komitetowi poruczonym zostaje.

Art. 7. Na komisyę umorzenia długu Królestwa Polskiego wkłada się: sprawdzanie rachunków, doglądanie obrotu wpływów do rozporządzenia komisyi likwidacyjnéj oddanych, nadzór nad przysposobieniem listów likwidacyjnych i kuponów, oraz nad zniszczeniem listów spłaconych. W szczególności zaś, na komisyę umorzenia długu Królestwa wkłada się obowiązek ścisłego przestrzegania legalności emisyi przez komisyę likwidacyjną listów likwidacyjnych.

Art. 8. Dwa razy na rok, w oznaczone przez urządzający komitet termina, Komisya likwidacyjna, na publiczném posiedzeniu, w obec komisyi umorzenia długu krajowego i pod przewodnictwem dyrektora głównego skarbu, składać będzie sprawozdanie z czynności swoich, które drukiem do powszechnéj wiadomości podaném będzie. W tymże czasie spalone będą wyjęte z obiegu listy likwidacyjne i kupony.

Art. 9. W miarę zmniejszania się czynności komisyi likwidacyjnéj w przedmiocie wydawania i umarzania listów likwidacyjnych, stósowna zmiana w jéj urządzeniu, za oddzielnemi rozporządzeniami ma być dopełnioną, a z czasem i sama komisya być może zwiniętą z włożeniem obowiązków jéj na inną odpowiednią władzę.

I. O funduszach komisyi likwidacyjnéj.

Art. 10. Na potrzeby operacyi likwidacyjnej, skarb Królestwa wnosić ma corocznie:

1) przez lat 42 corocznie sumę wyrównywającą każdorocznemu procentowi 5% od całej likwidowanej należytości, na zasadzie art. 26, 31 i 33, jako wynagrodzenie dziedziców dóbr za zniesione powinności włościan (art. 14) ustanowionej; i

2) fundusze na zaprowadzenie, pomieszczenie i utrzymanie komisyi likwidacyjnej; na sporządzenie listów likwidacyjnych i kuponów na inne niezbędne wydatki, w ilości, jaka na posiedzeniu urządzającego komitetu w połączeniu z radą administracyjną, ustanowioną zostanie.

Art. 11. Na pokrycie wydatków, przez skarb ponieść się mających, na wynagrodzenie dziedziców za zniesione powinności włościańskie, w skutek przejścia na własność włościan gruntów temi powinnościami obciążonych, oprócz podatku gruntowego z osad włościańskich, art. 2 ukazu z dnia 19go lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan ustanowionego, przeznaczają się: 1) podwyżka istniejących obecnie podatków stałych z wszelkich innych nieruchomości w Królestwie; 2) cały osiągnięty dochód propinacyjny na przestrzeni gruntów obecnie na własność przez włościan nabytych, aż po ostateczny termin spłacenia dziedzicom wszystkich wylikwidowanych należności. Prócz tego, na tenże cel, przedaną być ma taka część należących do skarbu Królestwa Polskiego różnych nieruchomości, jako to: gruntów, lasów, zakładów i kopalń węgla kamiennego, jaka okaże się potrzebną. Urządzający komitet w Królestwie obowiązanym jest przedstawić w jak najkrótszym czasie, do najwyższego zatwierdzenia, szczegółowe wnioski swoje tak w przedmiocie podwyższenia wspomnionych podatków stałych, jako też względem porządku ściągania na skarb dochodu propinacyjnego na gruntach włościańskich i co do przedaży nieruchomości skarbowych; a po zatwierdzeniu takowych wniosków, natychmiast do ich wykonania przystąpi, za pośrednictwem dyrektora głównego skarbu, pod bezpośrednim swoim nadzorem.

Art. 12. Oprócz wymienionych w art. 11 źródeł dochodu, na zasilenie funduszu umorzenia listów likwidacyjnych (art. 53) i na nieprzewidziane potrzeby likwidacyjnéj operacyi przeznaczają się: a) wszelkie kary egzekucyjne, z mocy art. 37 ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan wpływające; b) należności za kupony listów likwidacyjnych z powodu przedawnienia, w moc art. 58 niniejszych przepisów przez komisyę likwidacyjną nie zapłacone; c) procenta od sum wyżej wymienionych narosłe i wszelkie przypadkowe z operacyi likwidacyjnej dochody.

Art. 13. Regularna wypłata procentów od listów likwidacyjnych, przez komisyę likwidacyjną wypuszczonych, jak niemniej, każdoroczne nieustające umorzenie tych listów przynajmniej w ilości art. 53 tego ukazu wskazanej i ostateczne umorzenie wszystkich wypuszczonych listów likwidacyjnych w oznaczonym na to terminie, na wszystkich dochodach i na całym majątku Królestwa Polskiego zabezpieczone zostają.

II. Wysokość wynagrodzenia dziedziców i sposób jej ustanowienia.

Art. 14. Za powinności włościan art. 2 ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan zniesione, w skutek przejścia na własność włościan gruntów temi powinnościami obciążonych, dziedzice dóbr prywatnych, instytutowych i rozdarowanych (majoratskich), otrzymają od rządu wynagrodzenie listami likwidacyjnemi, według oszacowania zdjętych z włościan powinności, według zasad art. 16 do 32. Wyjątki od tej ogólnej zasady obejmuje art. 15.

Art. 15. Nie podlegają oszacowaniu niżej wymienione znoszące się bez wynagrodzenia dziedziców powinności włościańskie: 1) drobne daniny (kapłonów, gęsi, kur, jajek, grzybów, płótna itp.); 2) wszelkiego rodzaju darmochy i przymusowe najmy, chociażby nawet powinności tego rodzaju oparte były na kontraktach zawartych przed ogłoszeniem ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 i chociażby termin tych kontraktów jeszcze nie upłynął; 3) opłaty znane pod nazwiskiem laudemium, i dodatkowego grosza dziedziców, o których w art. 26 ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan jest mowa.

Art. 16. Dla oszacowania ulegających wynagrodzeniu powinności, wszystkie osady włościan na dwa rzędy się rozdzielają. Do 1go rzędu należeć mają wszystkie takie osady, z których odrabiano bez względu na jej wysokość tygodniową pańszczyznę, ilością dni oznaczoną, lub z których płacono ustanowiony w zamian za tygodniową pańszczyznę okup. Do 2go rzędu zaliczają się wszystkie inne osady, z których ani tygodniowej pańszczyzny ilością dni określonej nie odrabiano ani żadnego w zamian tygodniowej pańszczyzny, nie płacono okupu.

Art. 17. W osadach 1go rzędu oszacowanie powinności na następujących odbędzie się zasadach:

a) jeśli z osady odrabiano samą tylko tygodniową pańszczyznę, albo tygodniową pańszczyznę z dodatkowemi dniami roboczemi, ale bez żadnego czynszu i bez osepu; albo też tygodniową pańszczyznę z przydatkiem powinności w art. 15 wyszczególnionych, to wszystkie dni robocze z osady odrabiane, zamieniają się na pieniądze w szacunku ustanowionym dla prawnego okupu i wyłożonym w osobnym aneksie pod lit. A. Otrzymana tym sposobem suma przyjmuje się za wartość przywiązanych do osady powinności;

b) jeśli z osady płacono w zamian za pańszczyznę tygodniową, czysty prawny okup bez dodatkowych dni roboczych, lub czynszu, lub osepu, lub też jeśli płacono prawny okup z dodatkiem powinności w art. 15 wymienionych, to cyfra okupu przyjmuje się za wartość przywiązanych do osady powinności.

c) jeśli oprócz tygodniowéj pańszczyzny lub prawnego okupu za tygodniową pańszczyznę, jeszcze czynsz z osady płacono, lub dawano osep (żytem, jęczmieniem, owsem i t. p.) lub jeśli odbywano roboty na sztukę, to jest, ilością dni nieokreślone, a tylko w niejednostajnych od woli dziedziców zawisłych terminach odrabiano, (jak naprzykład: wyrąbanie i zwiezienie pewnéj ilości drzewa, wykoszenie pewnéj przestrzeni łąk i t. p.), to dla ustanowienia wysokości wszystkich przywiązanych do osady powinności, do cyfry prawnego okupu za tygodniową pańszczyznę, dodaje się czynsz z osady spadający, oraz wartość osepu i roboty na sztukę. Oszacowanie osepu, według tabeli cen normalnych na zboże po powiatach i okręgach Królestwa w anexie lit. B. wyszczególnionych nastąpi. Co się zaś tycze oszacowania roboty na sztukę, to przedewszystkiem obliczyć należy, ile zwykle potrzebowano do niéj dni sprzężajnych i pieszych, a następnie zamienić tak otrzymane dni na pieniądze według szacunku ustanowionego do prawnego okupu.

Art. 18. Z otrzymanego, na zasadzie art. 17 oszacowania powinności z osad 1 go rzędu, wytrąca się jedna trzecia część. Pozostałe dwie trzecie części stanowią powinność do wynagrodzenia, jeśli tylko $^{2}/_{3}$ części nie przenoszą najwyższego normalnego dochodu z morga, art. 21 ustanowionego.

Art. 19. Oszacowanie powinności z osad drugiego rzędu, ma się odbywać następującym sposobem:

a) jeśli z osady płacono czysty czynsz bez wszelkich innych powinności, lub czynsz z dodatkiem powinności w art. 15-m objętych, to czynsz takowy przyjmuje się za wartość przywiązanych do osady powinności;

b) jeśli z osady dawany był osep bez wszelkich innych powinności lub z dodatkiem powinności art. 15-m objętych, to wartość powinności ustanawia się zamianą osepu na pieniądze na zasadzie art. 17;

c) jeśli z osady płacono czynsz i oprócz tego osep, lub jeśli odrabiano dodatkowe dni robocze, lub odbywano inne jakie roboty na sztukę, to celem obliczenia cyfry wszystkich tych powinności, do cyfry czynszu dodawana będzie wartość osepu, dni roboczych i roboty na sztukę. W takim razie dni robocze oceniają się na pieniądze po cenach, ustanowionych dla prawnego okupu, a osep i robota na sztukę na zasadach art. 17 wskazanych.

Art. 20. Z otrzymanych na zasadzie art. 19, wartości powinności z osad 2-go rzędu, wytrąca się jedna piąta część. Pozostałe cztery piąte części stanowią powinność do wynagrodzenia przypadającą, jeśli tylko te $^{4}/_{5}$ nie przenoszą najwyższego normalnego dochodu z morga, w następującym art. 21 ustanowionego.

Art. 21. Dla uniknienia niestosowności wynagrodzenia, na zasadzie art. 18 i 20 wyrachowanego, z tym dochodem, jakiby dziedzic z gruntów w użytkowaniu włościan zostających mógł otrzymać, przy ścisłém ustanowieniu ich powinności, według ilości i jakości gruntu, postanawia się, że powinność do wynagrodzenia przypadająca z każdego morga nabytéj przez włościan na własność ziemi, w żadnym razie przewyższać nie powinna niżéj wyszczególnionych najwyższych norm, postanowionych dla czterech działów, na które Królestwo Polskie podzielonem zostaje, a mianowicie:

				z morga.	
w dziale	I . . .	1	r. sr.	20	kop.
—	II . . .	1	—	10	—
—	III . . .	1	—		
—	IV . . .	„	—	90	—

Wykaz w anexie pod lit. C. załączony, wyszczególnia, jakie okręgi i powiaty do każdego z czterech działów są zaliczone.

Art. 22. Urządzający komitet mocen będzie zmniejszyć postanowione art. 21 normy, atoli niewięcéj jak do 40 procentów, w tych przypadkach, w którychby z powodu wyjątkowego położenia niektórych dóbr lub miejscowości, zastosowanie rzeczonych norm nadzwyczajne w porównaniu z rzeczywistą wartością gruntu podwyższenie wynagrodzenia spowodować mogło. Urządzający komitet po zebraniu potrzebnych w téj mierze informacyi na miejscu, wyda odpowiednie temu przepisy.

Art. 23. Według tychże sposobów w art. 16 do 22 objaśnionych, dopełniać się ma wyrachowanie wysokości powinności z osad pod zastosowanie ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r. podpadających, obecnie pustkami pozostających, lub które wbrew art. 2 wspomnionego ukazu, bez zamiany na inne grunta, przeszły w bezpośrednie rozporządzenie dziedziców (art. 6 ukazu o urzą

dzeniu włościan z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r.

Art. 24. Z osad utworzonych po ogłoszeniu ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r., z gruntów dworskich i z wszelkich w ogóle osad dla jakiejbądź przyczyny pod moc rzeczonego ukazu nie podpadających, tabelami prestacyjnemi nie objętych, atoli obecnie przez włościan zajmowanych i według art. 5 ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, nabyciu przez nich na własność podlegających, powinność, przedmiotem wyrachowania wynagrodzenia być mająca, oblicza się według ilości morgów po najwyższéj normie stosownie do art. 21 i dołączonego do niego wykazu, jeśli nie nastręczy się uzasadnionego powodu do obniżenia jéj według art. 22. Z pomiędzy takich osad, zawierające w sobie mniéj od jednego morga gruntu, szacowane zawsze być mają według najwyższéj normy wynagrodzenia, z całego morga ustanowionego.

Art. 25. W dobrach rozdarowanych na zasadzie postanowienia z dnia 4 (16) października 1835 roku (majoratskich), wysokość powinności do wynagrodzenia przypadających, ustanawia się za strąceniem jednéj piątéj części czynszu nałożonego na osady, według obecnie obowiązującego szacunku, zgodnie z art. 19 ustępu a, i z art. 20 i z zachowaniem przepisu art. 21 wymienionego. W dobrach tego rozdaju, powinność do wynagrodzenia przypadająca, ustanawia się tymże sposobem i w takim nawet razie, jeśliby włościanie, za dobrowolną ugodą z dziedzicem, odbywali powinności zamiast czynszu, robotą lub innym sposobem.

Art. 26. Dla ustanowienia wynagrodzenia dziedzicowi dóbr przypadającego, całoroczne powinności ze wszystkich osad przez włościan zajętych, do tegoż dziedzica dawniéj należących i składających oddzielną wioskę lub kolonię, sprowadzają się, na zasadzie poprzedzających artykułów 16—25 do jednéj ogólnéj cyfry, przedmiotem wynagrodzenia być mającéj. Po czém wyrachowana na takiéj zasadzie powinność kapitalizuje się na szósty procent, to jest mnoży się przez $16^2/_3$.

Wynagrodzenie za wymienione w art. 23, niezajęte obecnie przez włościan osady, ustanawia się według tejże saméj zasady, lecz wydawanem będzie dziedzicom tylko w miarę nabywania tych osad przez włościan na własność.

Art. 27. Dziedzice dóbr prywatnych, Instytutowych i rozdarowanych (majoratskich), jeśliby znaleźli niedostateczném wynagrodzenie, jakie im na zasadzie art. 26 przypadnie, mogą prosić o oszacowanie, na miejscu, nabytéj na własność przez włościan ziemi i o podwyższenie im wynagrodzenia na zasadzie takiego oszacowania.

Art. 28. Dziedzic, który zaniesie prośbę o oszacowanie gruntów włościańskich, obowiązany jest złożyć na jéj poparcie dowody przekonywające o zbytniéj zachodzącéj różnicy między przypadającém mu na zasadzie art. 26 wynagrodzeniem, a wartością gruntu przez włościan nabytego, i przyjąć na swój rachunek wszystkie koszta takiego oszacowania.

Art. 29. Oszacowanie takowe odbywać się ma według zasad, do wyrachowania należnego czynszu z gruntów włościańskich w dobrach rządowych służących.

Art. 30. Oszacowaniu ulegają wszelkie grunta, według Tabeli likwidacyjnéj przez włościan całéj wsi na własność nabyte, a w dobrach kilku dziedziców podlegają oszacowaniu całkowite części wsi jednego dziedzica.

Art. 31. Wyrachowany na zasadach art. 29 i 30 czynsz z wszystkich wymienionych gruntów kapitalizuje się na szósty procent (to jest, mnoży się przez $16^2/_3$); otrzymana suma stanowić będzie wynagrodzenie dziedzica, które wydanem mu zostanie z zachowaniem przy tém przepisu następującego 32 artykułu.

Art. 32. Suma oznaczonego w poprzedzającym artykule 31 wynagrodzenia, w żadnym razie nie ma przenosić sumy wypadającéj z pomnożenia przez $16^2/_3$ wartości spadających powinności włościan, na zasadzie art. 17 i 19 bez potrąceń w art. 18 i 20 ustanowionych.

Art. 33. Dziedzicom dóbr rozdarowanych na zasadzie ukazu z dnia 4 (16) października 1835 r., nadaje się prawo prosić o wydanie przypadającéj im wylikwidowanej należytości, do wolnego ich rozporządzenia. (D. c. n.)

Dania.

— *Daily Telegraph* z dnia 3 marca zamieszcza dwa listy z 22 i 23 lutego swego specyalnego korespondenta z głównej kwatery duńskiej w Sonderburgu na wyspie Alsen, z których tutaj niektóre wiadomości w streszczeniu podajemy. Według listów tych Sonderburg ze zwykłego miasta przemienił się dziś całkiem w plac broni lub oszańcowany obóz, w którym Duńczycy nawet w razie utracenia szańców dyppelskich, bronić się myślą. W skutku tych zmian i zamysłów, władze wojskowe wydały do mieszkańców Sonderburga odezwę i ostrzeżenie, iż wszyscy nie biorący udziału w boju, będą musieli oddalić się z miasta. Jakoż obywatele Sonderburscy już zastósowali się do tej odezwy i opuścili miasto dnia 22 lutego, tak, że pozostali tylko ci, których obowiązki urzędowe, interesa albo bieda na miejscu zatrzymały. Te resztki cywilnej ludności pozostaną zapewne aż do chwili szturmu, a wtedy także się wyniosą. — Wszystkie domy, w chwili kiedy korespondent pisał listy swoje, od dołu do góry pełne już były żołnierza, w porcie błyszczały działa wojennych parowców, a okolica miasta i alseńskie pobrzeże Sunda opatrzone były krytemi bateryami. Korespondent powiada dalej, że przerwa w krokach wojennych, nieobliczone korzyści przyniosła armii duńskiej, której siły w obozie sprzymierzonych raczej przeceniają, aniżeli za mało cenią. Obok starego rzucono nowy most na Sundzie, za pomocą zestawionych obok siebie i łańcuchami pospinanych statków rybackich, z których pozdejmowano maszty, a na których mieszkały jeszcze wówczas rodziny rybaków.

Podczas gdy dyppelskie wyżyny spadają stromo ku Sundowi, Sonderburg wznosi się po drugiéj stronie na łagodnie zniżającym się stoku. Główna ulica, po większéj części z odosobnionych składająca się domów, ciągnie się w górę prawie na pół mili długa. W dolinie i nad portem leży dopiero gęstsza massa ściśniętych domów.— Gdyby tedy po zdobyciu albo podczas szturmu armia sprzymierzona czuła się w obowiązku oszczędzenia tych domów, posłużyłyby one wybornie nietylko do zakrycia linii odwrotu ustępującego nieprzyjaciela, ale nawet wystawićby mogły następujące wojska na niebezpieczną zasadzkę. Przeciwnie zaś, gdyby sprzymierzeni podczas szturmu lub na wypadek cofnięcia się Duńczyków, byli w możności zapalenia dolnéj części Sonderburga, osiągnęliby przez to znakomite korzyści. Wojenne parowce musiałyby przed płomieniami i gorącem ustąpić z portu, a nawet gdyby się pożar wzmógł bardzo, mógłby odciąć Duńczykom linią odwrotu, a tem samem spowodować ich do zaniechania walki w szańcach i około szańców. Siła pozycyi duńskiéj spoczywa głównie w trudności przejścia Sundu w innym punkcie jak między dyppelskiemi szańcami a Sonderburgiem; — spalenie więc Sonderburga całą tę korzyść na szkodę ich obróciéby mogło.

Korespondent powiada w końcu, że wedle powszechnego w obozie duńskim mniemania, atak na szańce Sonderburskie mógłby tylko wczesnym rankiem nastąpić, już to z powodu śniegu po kolana zalegającego dokoła, już to dla tego, że atak na te szańce, choćby najpomyślniéj poszedł atakującym, jest zawsze robotą, która dziennego światła i dłuższego czasu wymaga, przy krótkich więc jeszcze dniach zimowych wcześnie zacząć się musi. — Na zapytanie, czy dziś można się jeszcze napadu spodziewać, oficer duński stojący na forpocztach, dobywszy zegarka, odpowiedział: „Nie — już jest po jedenastéj.“ — Wedle twierdzenia korespondenta, duńskie linie forpoczt nie są daléj wysunięte jak na jedną milę angielską od kończyny dyppelskiego wzgórza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 marca. W uzupełnieniu wczorajszéj naszéj wzmianki donosimy, iż w procesie jen. Kruszewskiego i p. Erazma Skarżyńskiego sąd uznał obu oskarżonych winnymi zbrodni zamieszania spokojności publicznéj przez popieranie powstania w Królestwie Polskiem z §. 66 u. k. i skazał obu na trzy miesiące więzienia, pierwszego nadto jako poddanego belgijskiego w myśl §. 25 u. k. na wydalenie z kraju. Od wyroku tego prokuratorya wniosła rekurs, skazani zastrzegli sobie prawo wniesienia takowego. Szczegółowe sprawozdanie z tego procesu znajdą czytelnicy w właściwéj rubryce.

— Zmarły król bawarski Maksymilian Józef urodził się 28 listopada 1811 r. z Ludwika, ówczesnego następcy tronu, a następnie panującego pod imieniem Ludwika I, i z księżniczki Teresy Hildburghausen. Był on pierworodném dziecięciem, najstarszém z pomiędzy czterech braci i pięciu sióstr. Wychowanie jego, rozumie się, było staranne pod każdym względem. Chociaż ojciec jego już 13 paźdz. 1825 wstąpił był na tron bawarski, udał się on jednak w r. 1829 jako następca tronu na uniwersytet w Getyndze, gdzie też i ojciec jego był na nauce, zkąd po dwuletniém słuchaniu kursów prawnych i politycznych, pojechał do Berlina, a następnie odbył wielką podróż po Niemczech, Włoszech i Grecyi. 12 października 1842 ożenił się z księżniczką Maryą pruską, córką księcia Wilhelma pruskiego (stryja Fryderyka Wilhelma IV), z którego to małżeństwa miał dwóch synów: Ludwika, dzisiejszego króla Ludwika IIgo, ur. 25 sierpnia 1845, i Ottona ur. 27 kwietnia 1848.

Od czasu swego małżeństwa zamieszkał Maksymilian zdala od dworu i spraw państwa, w pięknym zamku Hohenschwangau, i oddał się cały sztukom i umiejętnościom. Utrzymują, że się nie ze wszystkiém zgadzał na samowolny nieco system rządów swego ojca. Na dworze miano mu za złe stosunki z podejrzanym politycznie w Bawaryi i zamieszkałym w Lipsku naówczas profesorem a dzisiaj posłem bawarskim przy Związku niemieckim, baronem von den Pfordten, i innymi naczelnikami niemieckiéj partyi liberalnéj.

W skutek wypadków 1848 r. król Ludwik I złożył koronę 21 marca t. r., a Maksymilian jako II król tego imienia wstąpił na tron bawarski. Poczynił on zaraz wiele koncesyj, mianował bardzo postępowe ministeryum, jednak w r. 1849 widział się spowodowanym cofnąć poprzednie ustępstwa i powołał umiarkowane liberalne ministeryum von der Pfordten, które począwszy od 18 kwietnia 1849 przez dziesięć lat urzędowało. — Główną charakterystyką rządu bawarskiego pod tém ministerstwem było usiłowanie stworzenia tak zwanéj „tryady“, po którego nieudaniu się, nastąpiło ścisłe zbliżenie się do Austryi. O ile król osobiście brał udział w tych zabiegach, trudno powiedzieć. Słabość, a mianowicie ciągle powracająca migrena, przeszkadzała mu często zajmować się sprawami państwa, zmuszała go do pobytu na wsi i do podróży, a nawet wpłynęła na jego usposobienie.

Nie ustawał jednak król w zamiłowaniu swojém do umiejętności, które starał się podźwignąć w Bawaryi tak, jak ojciec jego podniósł sztuki plastyczne. Powołał on do Bawaryi wielu uczonych i poetów, między któremi byli ludzie różnych politycznych przekonań, ustanowił znak honorowy za zasługi naukowe, i wydawał wielkie summy na wynagradzanie prac literackich. Na jego czasy przypada utworzenie tak zwanéj bawarskiéj szkoły poetów, na czele któréj stoją: Paweł Heyse, Emanuel Geibel, Herman Lingg i Melchior Meir. Najmilszém było mu obcowanie z uczonymi i poetami, a stronnictwo ultramontańskie, któremu król w ogóle nie był przychylny, siliło się głównie na to, aby wiele niemiłych mu osób z tego otoczenia królewskiego wyrugować. Ministeryum Pfordten nie dotrzymało niejednego swego przyrzeczenia, zkąd powstały nieporozumienia ze stanami państwa; a że król, jak to sam powiedział, chciał być w zgodzie ze swoim narodem, rozwiązał to ministeryum, a na jego miejsce powołał inne, które umiało powstałe spory tak zagodzić, że odtąd historya bawarska nie miała już do zapisania żadnego ważniejszego konfliktu między rządem a reprezentacyą narodową.

Tymczasem stan zdrowia królewskiego tak się pogorszał, że król widział się zmuszonym w zeszłym roku odbyć podróż do Rzymu dla poratowania sił nadwątlonych. Sprawa szlezwicko holsztyńska zmusiła go do powrotu, a polityczne wstrząśnienia ostatnich czasów wpłynęły zdaje się znacznie na pogorszenie jego zdrowia; — a gdy w ostatnich dniach róża rozwinęła mu się na piersiach, osłabiony organizm nie zdołał dłużéj opierać się chorobie, i umarł król ten d. 10 b. m. i r., w południe, w 53 roku życia.

Na tron wstąpił po nim, jak to już wiadomo, najstarszy 19to-letni syn królewski, pod imieniem Ludwika IIgo.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia c. k. Sądu karnego w d. 11 b. m.

Prezydujący: Chitry; sędziowie: Jarosz i Jakubowski; zastępca prokuratoryi: Kopystyński; obrońcy Dr. Machalski, Dr. Witski

O godzinie 10téj sala rozpraw zapełnia się liczną publicznością; pośród obecnych spostrzegamy wiele osób znakomite w kraju naszym zajmnjących stanowisko. Na ławie oskarżonych zasiada mąż, którego zaszczytna przeszłość równie jak zasługi obywatelskie zjednały sobie uznanie całego kraju, jenerał Kruszewski, który jak się to dowiadujemy w toku posiedzenia, licząc zaledwie 32 lat był półkownikiem w wojnie 1831 roku, następnie zajmując ten sam stopień w wojsku belgijskiem po dziesięciu latach służby awansował na jenerała brygady a następnie dywizyi i w tym stopniu wziąwszy dymisyę od kilku lat osiadł w Galicyi, gdzie nabył majątek ziemski i aż do téj chwili przebywał.

O godzinie $10^1/_4$ sąd zajmuje miejsca, przezydujący daje głos zastępcy prokuratora, który w tych mniéj więcéj przemawia słowach:

Przy rewizyi w pomieszkaniu obwinionego odbytej, znaleziono brulion listu, z którego okazuje się, iż takowy przyjąwszy na siebie rolę pośrednika między rządem narodowym a jenerałem Mierosławskim, wchodził w układy z tym ostatnim, żądając od niego uznania rządu narodowego i zrzeczenia się ofiarowanej mu dyktatury, obiecując mu w zamian, iż stopień wojskowy, jaki zajmował wrazie zgodzenia się na powyższe warunki, przez rząd narodowy przyznanym mu zostanie. Treść listu, mówi dalej p. zastępca prokuratora, nie zostawia żadnej wątpliwości, że obwiniony w tym wypadku występował w urzędowym charakterze, jak również, że działał z wolą i porozumieniem, a nawet w skutek wyraźnego polecenia rządu narodowego, oraz że działając w interesie powstania, starając się usunąć przeszkody, z któremi takowe walczyć musiało i zjednać mu umysły nieprzychylne i niechcące uznać powagi rządu narodowego, brał sam niepośledni udział w czynnościach takowego; do czego po części sam się przyznaje w pomienionym liście, mówiąc o rządzie narodowym „my“, co zdaniem prokuratoryi, w danym wypadku więcej ma znaczyć nad prostą solidarność opinii. Gdy nadto z innych w mieszkaniu jego znalezionych papierów, jak również z papierów przy rewizyi u hr. Jana Działyńskiego i p. Kazimierza Miklaszewskiego odbytych, oraz z listu przez jen. Rochebruna pisanego, w posiadaniu sądu będącego, okazuje się, iż obwiniony i w innych wypadkach w działaniach rządu narodowego czynny brał udział; przeto w obec tych poszlaków prokuratorya oskarża obwinionego o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej przez popieranie powstania w Królestwie Polskiem, w myśl §. 66 u. k. z uwzględnieniem rozporządzenia ministeryalnego z d. 19 października 1860 r.

Następnie zabiera głos jenerał Kruszewski; obronę jego streszczamy w porządku przez obwinionego zachowanym.

Nie wypiera on się bynajmniéj autorstwa listu, który jako dowód przeciw niemu użytym został, inne atoli przyznaje mu znaczenie i doniosłość. Przekonanie swoje o powstaniu, wykazał w deklaracyi złożonéj sądowi wojskowemu, któremu podlegał. Powstanie uważał za nieuniknioną konieczność, sprowadzoną postępowaniem rządu moskiewskiego w Polsce; tłómaczył je, ale jako doświadczony wojskowy, widział ogromne trudności walki w takich warunkach rozpoczętéj a którą odradzał. W tym duchu czynił przedstawienia tym, którzy się do niego o radę udawali. W stósunkach swoich z jenerałem Mierosławskim pozostał wiernym swym przekonaniom.

Ulegając prośbom ś. p. Stefana Bobrowskiego, porozumiewał się z jen. Mierosławskim, żądając od niego zrzeczenia się dyktatury; czynił to w przekonaniu, że gdy jen. Mierosławski słusznie czy niesłusznie posądzany był o zamiar sprowadzenia rewolucyi socyalnéj, rzeczywistą odda mu usługę starając go się nakłonić do uznania rządu narodowego, obcego wszelkiéj rewolucyi społecznéj; i mniemał, że oddali grożące z téj strony krajowi niebezpieczeństwo. Gdy jenerał Mierosławski propozycye jego odrzucił, obwiniony zaprzestał dalszych rokowań, donosząc o rezultacie takowych pewnéj wysoko położonéj osobie w Paryżu, w zamiarze ostrzeżenia tych, którzyby co do stanowiska przez jenerała Mierosławskiego w ruchu narodowym zajętego, jakąkolwiek mieli wątpliwość. Niewystępował nigdy w charakterze urzędowym; pośrednicząc w dziele zgody i pojednania czynił tylko to, do czego jako obywatel, chrześcianin i człowiek zarówno sądził się być obowiązanym. W rozmowie z jen. Mierosławskim używał, mówiąc o sobie, liczby mnogiéj, mając prócz siebie na myśli ś. p. Stefana Bobrowskiego, w którego imieniu przemawiał. Inne znalezione u niego papiery nie są zdolne uzasadnić powziętego przeciwko obwinionemu podejrzenia. Spisanie kilku oficerów z oddziału Gregowicza własną ręką obwinionego, miało mu tylko służyć do dokładniejszego przedstawienia sobie stoczonych wówczas potyczek. Jen. Rochebruna prawie nie znał, nie mógł z nim przeto zostawać w korespondencyi; zresztą okoliczności niektóre autentyczość tego listu podają w podejrzenie.

Następuje odczytanie kilku listów między innemi listu marszałka Magnan, w którym obok wynurzeń sympatyi, radzi nie rachować na pomoc Francyi. Poczém przesłuchano zaprzysiężonych świadków pp. Walewskiego, Brzeskiego i Mareckiego, których zeznania potwierdzają słowa obwinionego.

Na tém zakończono postępowanie dowodowe.

TELEGAMY.

Paryż 11 marca. Dziejszy *Monitor* pisze: Wiadomość jakoby jen. Bazaine miał być odwołany z Meksyku jest zupełnie mylną. Taksa za uwolnienie się od wojska naznaczoną jest na rok 1864 2,300 fr.

Londyn 11 marca. Według wiadomości z Kopenhagi z 9 t. m., gwardya wyruszyła w pole a straż obywatelska objęła służbę, urzędowo donoszą z Middelfart, iż nieprzyjaciel cofnął się między Eridsoe i Bordup. Snokholm opuścili Duńczycy.

Londyn 11 marca. Na wczorajszém nocnem posiedzeniu Izby niższej zapowiedział Griffith interpelacyę na jutro: czy rozkazem rady tajnej nie będzie mógł być zawieszony zakaz werbunku na korzyść zwerbowania załogi dla zbudowanych w Anglii okrętów duńskich.

Londyn 11 marca. Z Malty telegrafują 10go t. m. wieczór: cztery fregaty austryackie śledząc za okrętami duńskiemi i płynące na zachód, minęły Messynę.

Londyn 11 marca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 27 lutego; według nich, wojska unijonistowskie poniosły klęskę w Florydzie; bliższych szczegółów niema. Jen. Sherman po potyczce zajął miasto Selma w [illegible] Alabama.

Bukarest 10 marca. Uszły z więzienia śledczego przy sądzie Lwowskim ks. Adam Sapieha przybył do Bukaresztu i przedstawił się księciu Kuzie.

Sztokolm 8 marca. Ponowiły się wczoraj zbiegowiska, a ministrowi spraw zagranicznych Manderströmowi wybito okna. (Hr. Manderström uchodzi za stronnika pokoju, i opierał się o daniu zbrojnej pomocy Danii. P. R. W).

Przegląd polityczny.

Wiadomości z pola walki w Kongresówce, dochodzą wolno i nie są dokładne. Ostatnie donoszą najprzód o potyczce stoczonej w Augustowskiem 26 lutego przez oddział Obuchowicza, który wyparł załogę moskiewską z miasteczka Szczuczyna; dalej podają wieść o potyczce w powiecie opoczyńskim bez bliższych szczegółów; o ukazaniu się jakiegoś małego oddziałku w Olkuskiem; biuletyn zaś moskiewski w *Dzienniku Powszechnym* z 11 t. m. wspomina, iż oddział z kilkudziesięciu ludzi ukazał się w powiecie łęczyckim. Co do potyczki w Opoczyńskiem, stoczyć ją miał jeden z oddziałów jen. Bosaka w okolicy Włoszczowy; pogłoska o ranieniu jen. Bosaka, jest, według wiarogodnych korespondencyj, zupełnie fałszywa; hufce jego osłabione nieco forsownym marszem w przeszłym miesiącu, miały się wzmocnić nowemi posiłkami. *Dziennik Powszechny* z 11go t. m. ogłasza dokończenie trzeciego ukazu tyczącego się sprawy włościańskiéj, to jest o komisyach likwidacyjnych, którego pierwszą połowę podajemy wyżéj; nadto ogłasza rozporządzenie jen. policmajstra przepisujące liczne formalności dla wszelkiéj żeglugi po rzekach i kanałach.

Dzienniki wiedeńskie wieczorne z 11 t. m. i poranne z 12 t. m. zajmują się sprawami zagranicznemi, lecz najsilniéj jak zawsze sporem niemiecko-duńskim. Wieczorna *Presse* z d. 11 b. m. pisze: Z Włoch donoszą, że cały oddział floty włoskiéj oczekiwany jest w Ankonie, a równocześnie dowiaduje się, że okręty wojenne austryackie otrzymały rozkaz koncentrowania się w Korfu. *Presse* wątpi, czy między temi ruchami dwóch flot istnieje jakiś związek. Ten sam dziennik z d. 12 b. m. poświęca artykuł wstępny kwestyi świętego przymierza, wywołanéj przez dzienniki angielskie. *Pressa* mniema, że święte przymierze takie, jakie było w r. 1815 jest dziś niemożliwém, lecz zdaniem jéj koalicya między czterema mocarstwami wielkiemi przeciw Francyi byłaby dziś jedyną rękojmią pokoju europejskiego; a chwila, w któréjby się Francyi udało pozyskać przymierze jednego z wielkich mocarstw oprócz Włoch, byłaby ostatnią chwilą pokoju. Tak mniema *Pressa*. Dziennikarstwo angielskie przeciwnego jest zdania niż *Pressa*, i przymierze francuzko-angielskie nie jest niepodobieństwem.

Ost. D. Post poświęca artykuł wstępny „świeżym reformom“ moskiewskim w Kongresówce, o czém pisze bez żadnéj znajomości stosunków i rzeczy.

Z dotychczasowych wiadomości, z teatru wojennego duńskiego widzimy, iż działania wojenne rozpoczęte w celu zajęcia Jutlandyi, są w téj chwili w następującém położeniu: lewe skrzydło armii sprzymierzonéj złożone z 6 korpusu austryackiego, któremu dodano 2 pułki jazdy pruskiéj, huzarski i kirysyerski, posuwa się wprost na północ, i doszło już do Horsens mając ciągle front na północ zwrócony, prawe zaś skrzydło złożone z Prusaków a głównie z dywizyi gwardyi pruskiéj, zagięte w tył z frontem na wschód, zbliżyło się pod Fryderycyę, aby oblegać tę twierdzę a raczéj obóz oszańcowany; ostatnia wiadomość zamieszczona w *Staatsanzeigerze* pruskim z 11 t. m. donosi, iż to prawe pruskie skrzydło aby obserwować Fryderycyę, zajęło przednią strażą wąwozy Radsan, a reszta dywizyi stoi nieco na zachód w tyle tych wąwozów. Doniesienie to zarazem dodaje, iż Fryderycya jest silnie uzbrojona i nie może być doraźnym szturmem brana. *Norddeut. Allg. Ztg.* z 12 t. m. podaje obszerny raport pruski datowany z Koldyngi o działaniach obu skrzydeł, to jest wojsk tak pruskich jak austryackich, przy rozpoczęciu posuwania się w Jutlandyę 6, 7, i 8 t. m. Raport ten, z którego ważniejsze wyjątki w następnym numerze zamieścimy, podaje kilka szczegółów do pierwszéj potyczki stoczonéj przez jazdę austryacką o milę przed Veile. Między innemi pisze, iż w potyczce téj rannych było 4 oficerów i 60 żołnierzy; o drugiéj znaczniejszéj potyczce znanéj z telegramów a stoczonéj już za Veilau, także przez wojska austryackie po wyparciu Duńczyków z pierwszéj ich pozycyi, nie podaje jeszcze raport ten szczegółów, natomiast rozwodzi się nad bezkrwawem posunięciem się Prusaków pod Fryderycyę. Na drugiéj scenie wojennéj duńskiéj, t. j. przed szańcami dypelskiemi, wojska pruskie rozpoznają jeszcze te okopy, a po nadejściu całéj artyleryi oblężniczéj, mają przystąpić do oblężenia.

Nienawiść Niemiec do Danii wzmogła się jeszcze w skutek rozpisanych przez nią w Szlezwiku wyborów do sejmu i przeprowadzenia takowych wszędzie gdzie tylko wojsk sprzymierzonych nie było. Z tego powodu *Hamburger Nachrichten* zamieszcza artykuł, który zakończa zawezwaniem Prus i Austryi, aby odstąpiły od traktatu londyńskiego. Dziennik ten zapewnia, iż w Szlezwiku nie miała Dania żadnéj siły, aby przemocą wybory uskutecznić; to co się stało było wypływem własnéj woli tak wyborców jak i wybranych. Fakt ten przeciwnie świadczy, iż pretensye Niemiec do całego Szlezwiku, są nieuzasadnione.

Rząd francuzki nie daje od kilku dni znaku życia w wielkich kwestyach europejskich; to milczenie dziwi i niepokoi dziennikarstwo niemieckie. *Kölnische Ztg.* powiada: Napoleon jeżeli milczy, to pewnie działać zamyśla, a działanie to nasamprzód Niemcy poczują. Mimo zaprzeczań z różnych stron, z pewnością twierdzić można, iż układy prowadzą się między Paryżem a Londynem. Nawet pokojowa *Indépendance Belge* utrzymuje, że pogłoski o wznowieniu przymierza między trzema północnemi państwami zbliżyły znacznie Anglię i Francyę do siebie. Nie da się zaprzeczyć, mówi ten dziennik, iż cała Europa dzieli się na dwa przeciwne obozy; wzajemne obawy mogą przymierza wywołać, których jeszcze według *Indépendance* nie ma.

Stosunki między Londynem a Niemcami są bardzo napięte. Do *Patrie* piszą z Londynu: iż posłowie angielscy w Berlinie i Wiedniu chcą opuścić swoje posady; sir Buhanan miał się nawet już podać do dymisyi.

Komisya budżetowa w Izbie francuskiéj nie wykończyła swojego sprawozdania przed 20 marca. Rozprawy nad tym budżetem rozpoczną się zapewne w pierwszych dniach kwietnia. Przy téj sposobności poruszone zostaną powtórnie polityczne kwestye.

Angielskie dzienniki z 9 t. m. donoszą o przybyciu do Londynu księcia Jana Glücksburgskiego, brata króla duńskiego Chrystyana IX. Książę ten ma zastępować brata swego przy chrzcinach syna ks. Wallii, następcy tronu angielskiego. Miał książę ten przywieść oraz ze sobą (jakeśmy to już wczoraj z wiedeńskiéj *Pressy* podali), pełnomocnictwo od swego brata króla duńskiego do zastąpienia go przy familijnych układach w sprawie duńskiéj, w których belgijski król Leopold ma pośredniczyć. Książę Walli nie chciał widać opuścić i téj zręczności okazania żywéj swéj sympatyi dla sprawy duńskiéj, i dlatego wyjechał aż na dworzec kolei witać ks. Glücksburgskiego. Torysowski *Morning Herald* usiłuje zorganizować korpus ochotników, dla niesienia pomocy Danii. *Morning Advertiser* znowu piorunuje na Danią, że nie chce zadowolnić się unią personalną z księstwami. Londyński korespondent *Kolońskiéj Gazety* donosi o wypłynięciu do Portland części angielskiéj kanałowéj floty, którą składają: 80-działowy śrubowy liniowy okręt Edgar, 40działowy pancerny parowiec śrubowy Warrior, 40działowy Black Prince i 40działowy Defence. Znajdowały się tam już od kilku dni przedtém „Hector“ i „Prince Confort.“

Z Włoch donoszą o wielkiéj radzie jenerałów i ministrów, która się odbyła 6 t. m. pod przewodnictwem króla. Ministerstwo wojny wydało swoim urzędnikom surowy zakaz rozgłaszania rozporządzeń o uzbrojeniach i ruchach wojsk. *Opinione* turyńska mieści następujące oświadczenie z powodu pogłosek o organizowaniu korpusów ochotników we Włoszech: „Włochy ze swoją 400,000czną doskonale wyćwiczoną młodą i pełną zapału armią i z 220 batalionami gwardyi narodowéj, która gotową jest wystąpić do boju na pierwsze zawołanie kraju, nie potrzebują się uciekać do organizowania korpusów ochotników.“ Z Rzymu donoszą o nowych bójkach między żołnierzami francuskimi i papieskimi, pomimo najenergiczniejszych odezw. jen. Montebello.

Listy i dzienniki z Aten przywiezione 11 t. m. do Tryestu są 5 t. m. Donoszą one, iż w skutek zamieszek wywołanych przez mianowanie naczelnika falanxu uniwersyteckiego (w gwardyi narodowéj), uniwersytet został na jakiś czas zamknięty, a o rozwiązanie falanxu ministrowie uczynili wniosek do zgromadzenia narodowego. Doniesienia z wybrzeży z Archipelagu greckiego mówią, iż austryacki okręt wojenny zabrał przy wybrzeżach Troi statek kupiecki duński, i odpłynął z nim do Tryestu.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Paryż 12 marca. Krąży pogłoska, iż Dania przyjmuje konferencye. Arcyksiążę Maksymilian odjeżdża dzisiaj do Londynu, a powraca 16go t. m.

Veile 11 marca. Wskutku napadów cywilnych osób na żołnierzy austryackich, rozkazał jenerał Gablenz, aby wszyscy mieszkańcy oddali broń i amunicyę.

Monachium 12 marca. Wyszedł patent królewski ogłaszający objęcie rządu przez króla Ludwika II. Nakazuje on władzom, aby aż do następnych rozporządzeń królewskich, sprawowali swoje obowiązki jak dotychczas.

Londyn 12 marca. Na wczorajszém wieczornem posiedzeniu Izby niższéj, zapewniał Palmerston, iż jest w najzupełniejszéj zgodzie z lordem Russelem, i że nie masz żadnéj sprzeczności w ich dotychczasowych przedstawieniach.

Wiedeń 12 marca wieczór: Kuas giełdy wieczornéj: kredyt 178—30; pożyczka z r. 1860 91—75; nowa pożyczka 94—10; reszta 66—75.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasilewski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 12 marca. *Monety.*	żądają.	płacą.
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	118 3/4	117 3/4
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb . „	168	166
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. . rub.	111	109
„ 100 talarów pruskich . . . . złr.	178	176
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol . „	5 70	5 60
„ 1 półimperyał ważny . . . . . . „	9 88	9 74
„ 1 napoleondor . . . . „	9 55	9 44
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	73 1/2	72 3/4
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77 —	76
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	73 50	72 75
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . . „	80 —	79 —
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . . „	199 —	197 —
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . złp.	94 1/2	93 2/3

WIEDEŃ 12 marca (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	60
5% Pożyczka narodowa	79	50
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	773	—
„ banku kredytowego	180	10
Losy 5% z roku 1860	91	80
Srebro	118	—
Londyn, 10 funtów szterlingów	118	75
Dukat pojedyńczy	5	69 1/2

WIEDEŃ 11 marca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	66 65	66 55
5% Pożyczka narodowa	79 55	79 45
5% Metaliki na monetę konwencyjną . . .	71 50	71 30
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie	74 25	73 50
5% „ „ chorw. słow. bank. .	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	71 25	70 75
5% „ „ bukowińskie . . .	71 —	70 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 —	70 25
5% Pożyczka nowa wenecka	— —	93 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—
— „ „ 10-letnie	101 75	101 25
— „ „ 12-miesięczne . . .	—	—
— „ „ losowane w wal. a. .	86 25	86 —
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	72 50	71 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe . .	142 —	141 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	90 —	89 50
„ „ „ z r. 1860 całe . .	91 60	91 50
„ „ „ z r. 1864 całe . .	93 50	93 40
Bilety rentowe Como	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego	129 25	129 —
„ tryestskie na 4 1/2%	109 —	— —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	87 50	87 —
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40 „	32 —	31 50
„ ks. Palffy „ 40 „	33 —	32 50
„ ks. Clary „ 40 „	31 75	31 25
„ hr. St.-Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ miasta Budy „ 40 „	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego . . .	772 —	770 —
„ zakładu kredytowego	179 20	179 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	434 —	432 —
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1784	1782
„ „ rządowéj	192 25	191 75
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	134 50	134 —
„ „ Pardubickiéj	125 50	125 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	246 —	245 —
„ „ Galicyjskiéj	198 75	198 25

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 złot. holend.	3 1/2	100 90	101 80
Augsburg 100 złot. nadr.	5	101 15	101 10
Berlin 100 talarów	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. . .	5	101 20	101 10
Genua 100 lirów piemonckich . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków.	6	90 —	89 90
[illegible]ipsk 100 talarów	4	—	—
Liw[illegible] 100 lirów	5	—	—
Londyn [illegible] funtów	6	119 40	119 25
Paryż 100 frank[illegible]	7	47 15	47 05

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 55	16 50
„ pół-korony	—	—
„ dukaty na wagę.	5 72	5 71
„ „ obrączkowe	[illegible]73	5 72
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 55	[illegible]53
Suwereny	—	16 [illegible]
Fryderyki	10 12	10 10
Luidory	9 85	9 80
Suwereny angielskie	12 12	12 07
Imperyały rosyjskie	9 88	9 85
Srebro	118 75	118 25
„ kupony	118 75	118 50
Talary związkowe	1 79	1 78
Pruskie bilety bankowe	1 79	1 78 1/2

LWÓW 10 marca.	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 62	5 67
„ austryacki	5 64	5 70
Półimperyał rosyjski	9 70	9 83
Rubel rosyjski	1 85	1 87
Talar pruski	1 78	1 80
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 50	73 20
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 11	76 83
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	71 88	71 53
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 08	79 73
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	196 25	197 75

WARSZAWA 11 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	82 95	— —
kupon . . . . „	—	1 78 8/9
Listy zastawne III. okresu . . . . . . „	13 99 5/6	13 96 5/6
kupon . . . . „	—	— 13 1/6
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 —	66 75
„ „ „ warszawsko bydgoskiéj	76 —	— —

WROCŁAW 11 marca.		
Banknoty austryackie w monecie nowéj . . .	—	84 7/8
Polskie bilety bankowe	—	85 1/8
„ Listy zastawne	—	79 1/2
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	94	—

PARYŻ 10 marca.		
Renta 3%	66	45

LONDYN 10 marca.	
Konsole	91 5/10

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Wiedeń 10 marca. Handel skór nie wzbudza wielkiego zajęcia, i nie masz widoków, aby jaka zmiana korzystniejsza zajść mogła, z powodu iż ostatniemi czasy zaszłe upadłości kredyt towaru tego bardzo utrudniły. Aczkolwiek ceny znacznie się zniżyły, towar nie ma żadnego odbytu. Wyprawioną funtową skórę Igo gatunku płacono po złr. 90—92; IIgo gatnnku od złr. 86—89; krowią skórę na czarno wyprawioną, lepszéj wagi od złr. 105—110, lżejszéj od złr. 114—118. Surowe skóry z wołów węgierskich płacono złr. 50—52, z rogami od 24—26 c., z polskich od 20—21 c.

Peszt 9 marca. Wiadomości dochodzące z prowincyi o deszczach od kilku dni spragnioną ziemię orzeźwiających, rokują jak najlepsze nadzieje urodzajów. Stan zasiewów jest wyborny, żalą się tylko powszechnie, że rzepaki chybiły z powodu silnych mrozów. Skutkiem pomyślnych nadziei, usposobienie do wchodzenia w interesa zbożowe, nie jest bardzo ożywioném; w ogóle mało pokupu a na zniżenie cen wpływa, mimo złych dróg, zwiększający się dowóz. Spodziewają się jeszcze znaczniejszego spadnięcia cen, skoro tylko oczekiwane z Galicyi transporty nadejdą. W ogóle o tyle jest pokup, o ile go potrzeba na zasiewy wiosenne. Dziś téż na tutejszym targu pozbywano chętnie zapasy, o które jednak nie bardzo się dowiadywano. Żyta jedynie sprzedano około 2000 mierzyc po 3 złr. 50 c. W Debreczynie płacono pszenicę wagi 85—88 funt. od złr. 4 do 4 c. 50; żyto wagi 78—80 funt. od złr. 3 c. 25—35; jęczmienia wagi 69—70 funt. od złr. 3 c. 15—25; owsa od złr. 2 c. 10—20; kukurudzy od złr. 3 c. 30 do złr. 4 c. 45. — Ceny koniczyny na targu tutejszym, niemniéj lucerny, pomimo gęstych żądań i odbytu nie zmieniły się. Sprzedano jednak wiele partyj, i tak naturalną płacono złr. 35 c. 50, czyszczoną po złr. 37, na sposób francuzki czyszczoną od złr. 42—45 za centnar. Na wykę był także pokup, sprzedawano ją po złr. 5 c. 50—75 za mierzycę. Rzepak mimo skarg zagranicznych kupców na dotychczasowy stan urodzajów produktu tego, nie miał pokupu z powodu powszechnych nadziei lepszego urodzaju, nie przyszło więc w tym względzie do żadnych stanowczych układów. Nominalne ceny za mierzycę złr. 5 c. 37 1/2—42, rzeczywiście jest brak artykułu tego na targu. — Na tutejszéj giełdzie zawarto układ względem dostawy 500 cent. oleju po złr. 21 7/8. Towar ten ma tylko pokup w małych partyach w handlu cząstkowym po złr. 23 za centnar; rafinowany jest w cenie po złr. 25 c. 50 za centnar.

W skutek powszechnego nieurodzaju na Węgrzech, powstały brak nierogacizny, któréj nader wysoka cena nie zostaje w stósunku do cen tłuszczu, nie zachęca bynajmniéj producentów do sprzedaży. Resztę tłuszczu płacą po złr. 34 1/2. Cena słoniny węgierskiéj niezmienna.

Na spirytus nie ma zupełnie pokupu, sprzedano téż tylko nieco na tutejszą potrzebę. Płacono za stopień od 51 1/4—51 1/2 c. Nie zawarto żadnéj umowy z pewnymi terminami.

Wrocław 9 marca. Czerwona koniczyna siewna nie miała pokupu, mimo niezmiennych cen. Płacono ordynaryjną od 9—10 1/2 tal., średnią 11 1/6 do 12 tal., wyborową od 12 1/2—13 tal., celną od 13 1/8—13 2/3 tal.; biała nie zwracała na siebie uwagi kupujących, zwykłą płacono od 8—11 tal., średnią od 12—14 tal., wyborową 15—16 tal., celną od 16 1/2—17 tal., tymoteuszkę płacono od 4 1/2—6 1/2 tal.

Hamburg 8 marca. Targ zbożowy niezmienny, bez żadnych rezultatów stanowczych. Żyto na morzu niemieckiem ofiarowano do sprzedaży w pojedynczych bardzo tanich partyach.

Londyn 7 marca. Krajowa pszenica mało ma pokupu i jest tańsza o szylinga; zagraniczna nie wzbudza także zajęcia. Jęczmień, bób, groch spa[illegible] 1 szyllinga, owies o 6 dr.; o mąkę mało się do[illegible]ią i spada też w cenie.

INSERATY.

L. 56 D. D. T.

[14] **DYREKCYA** (6)

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

Podaje do wiadomości stron interesowanych, że:

1) W skutek przyzwolenia Wys. c. k. Ministeryum z dnia 27 grudnia 1863 r. Nr. 17409 udzielonego, o czém Wys. Prezydyum c. k. Komisyi Namiestniczej, pismem swém z dnia 31 stycznia b. r. N. 6850 praes, Dyrekcyą zawiadomiło, działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozszerzoną zostaje na ubezpieczenia ziemiopłodów od szkód przez grad zrządzonych.

Dyrekcya uzyskawszy to przyzwolenie, zajmuje się obecnie pracą przygotowawczą w tej gałęzi ubezpieczeń, a za nadejściem właściwéj pory, w tym już roku ubezpieczenia od szkód gradowych uskuteczniane będą za pośrednictwem agencyj Towarzystwa. Wiadomość ta jest ważną szczególniej dla tych obywateli, którzy deklaracye zabezpieczenia swych ziemiopłodów od gradu złożyli.

2) Statut Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zawierający zmiany przez ogólne Zgromadzenie na obradach r. 1862 przyjęte, a przez Wys. c. k. Władze zatwierdzone, jako też warunki zabezpieczeń od szkód gradowych, są już w druku, i wkrótce rozesłane zostaną do panów agentów, gdzie na żądanie stron ubezpieczających, bezpłatnie wydawane będą.

Kraków d. 13 lutego 1864 r.

H. Wodzicki. Biesiadecki. H. Kieszkowski.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona.* *Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.*